

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 16. posiedzenie 2. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 10. października 1878.

**Treść:** Wniosek p. Żywickiego o założenie filii banku austro-węgierskiego w Tarnopolu. — Spis petycji. — Trzecie czytanie i uchwała etatu posad, plac i statutu dla szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Trzecie czytanie ustawy pożyczkowej. — Przyjęcie takowej w imiennem głosowaniu. — Trzecie czytanie i uchwała relolucyi w sprawie pożyczki.  $\frac{1}{2}$  Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju. — Rozprawa ogólna nad tém. — Wniosek p. Golejewskiego. — Rozprawa specjalna. — Uchwalenie bez rozpraw 1. i 2. punktu rezolucyi. — Rozprawa nad punktem 3. rezolucyi. — Głosy pp. Grocholskiego, Abrahamowicza, Waygarta i Władysława Koziębrodzkiego. — Wnioski pp. Grocholskiego i Waygarta. — Głosy pp. Kamińskiego i członka Wydziału krajowego hr. Władysława Badeniego, Fruchtmanna, Rydzowskiego, Wojciecha Dzeduszyckiego, członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy p. Jędrzejowicza. — Uchylenie wniosków pp. Grocholskiego, Koziębrodzkiego, Rydzowskiego i Waygarta. — Uchwalenie punktu 3. rezolucyi komisijnój. — Rozprawa nad punktem 4. — Głosy pp. Grocholskiego, Koziębrodzkiego Władysława, Dunajewskiego, Abrahamowicza i hr. Wojciecha Dzeduszyckiego. — Zamknięcie dyskusyi. — Głosy pp. Grossa, Wodzickiego Henryka, Hausnera, Hallera, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Uchwalenie punktu 4. rezolucyi, tudzież 5. punktu i dodatkowej rezolucyi p. Golejewskiego. — Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o wybudowanie domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim. — Rozprawa nad tém. — Głosy i wnioski pp. Koziębrodzkiego, Golejewskiego, Krukowieckiego Hausnera. — Głos p. Hoszarda. — Uchyle nie tych wniosków. — Porządek dzienny 17go posiedzenia.

Początek o godzinie 10 m. 20 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Kulezycki i Jan hr. Stadnicki.

Ze strony Rządu: radca dworu p. Filip Załeski.

Obecnych posłów: 112.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów jest obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciwko protokółowi z 14. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty; zaś protokół z 15. posiedzenia, t. j. z wczorajszego, jest złożony w biurze sejmowem, gdzie przez 24 godzin będzie służyć do przejrzenia.

Jest wniosek złożony do łaski marszałków-skiój; p. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by na dyrekcję austro-węgierskiego banku wpłynął, aby w mieście Tarnopolu filia tegoż ustanowiona została.

J. Jocz. — Franciszek Jasiński. — Wesołowski. — A. Dobrzyński. — Łukasiewicz. — Wasilewski. — Małecki. — Skalkowski. — Kaczała. — Smolka. — Hoszard. — Rożankowski. — Waygart. — Wojciech Dzieduszycki. — Żywicki. — Max. — E. Korytowski. — J. Koziebrodzki. — Rydzowski. — Fruchtman. — J. Mochnacki. — Janko. — Weisman. — J. Gross. — Wereszczyński. — P. Mandyczewski. — K. Mandyczewski. — Męciński.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Spis petycji

po dzień 9. października 1878 do Sejmu krajowego wniesionych.

„395. Gmina Siedziny, przez posła Władysława hr. Badeniego, o budowę drogi komunikacyjnej z Siedziny do Węgier“ — odesłano do komisji drogowej.

„396. Gmina miasta Krakowa, przez posła Zatorskiego, o zwrot kwoty 9064 złt. 19 ct., które c. k. Rząd z tytułu urzędzenia szpitali cholerycznych w latach 1849., 1854. i 1855. od gminy krakowskiej wyekwował“ — odesłano do komisji szpitalnej.

„397. Obywatele i szynkarze miasta Sambora, przez posła Popiela Michała, z zażaleniem na samowładne nałożenie 160 proc. dodatku gminnego do podatków konsumcyjnych“ — odesłano do komisji petycyjnej.

„398. Ks. Jakób Nowakowski, przez posła Małeckiego, o zwrócenie uwagi na czytelnię w Kamionce Strumiłowej zaprowadzoną“ — odesłano do komisji petycyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do

porządku dziennego: Pierwszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

„Trzecie czytanie projektu do statutu i etatu posad i plac szpitali krakowskich.“ — Sprawozdawca komisji szpitalnej p. Wernicki.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Tutaj chcę zwrócić uwagę na ostatni ustęp przedostatniego paragrafu, albowiem zaszła omyłka w redakcyi. Paragraf został jak był (czyta):

„Zwłoki zmarłych, po zadośćuczynieniu przepisom §. 61., pogrzebane będą przez zarząd szpitala kosztem funduszu szpitalnego.“

Mój dodatek do tego paragrafu uczyniony, był tego rodzaju: że „koszta przewozu do zakładów uniwersyteckich i napowrót, ponoszą te ostatnie zakłady“. Otóż w tej redakcyi zostały z poprawki mojej: „do zakładów uniwersyteckich i napowrót ponoszą te ostatnie zakłady“, słowo „ostatnie“ opuszczone, a bez tego słowa nie byłoby sensu w tym ustępie, bo pytam się, jakie zakłady ponoszą te koszta przewozu do zakładów uniwersyteckich? Rozumić się, że zakłady uniwersyteckie.

Poprawka moja została w zupełności przyjęta, a ponieważ w redakcyi to słowo opuszczono, przeto upraszam o sprostowanie tego ustępu.

JE. hr. Marszałek. §. 45. regulaminu powiada (czyta):

„Jeżeli w skutek uchwalonych odmian, części pojedyncze między sobą nie zostają w należytem związku, może być dopuszczony wniosek i rozprawa nad nim ku sprostowaniu takiej niedokładności.“

Moje przekonanie jest, że właśnie wniosek p. Majera zupełnie odpowiada myśli tego ustępu regulaminu, i że w trzecim czytaniu tej ustawy może być wniosek p. Majera oddany pod głosowanie, gdyż takowy dąży tylko do sprostowania dotyczącego ustępu redakcyi ustawy. Jeżeli nikt z panów nie jest innego zapatrywania, to oddam wniosek p. Majera o sprostowanie odnośnego ustępu pod głosowanie.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. To nie jest nowa poprawka do

§. 62., bo mój dodatek do tego paragrafu uczyniony, już został w drugim czytaniu przyjęty, tylko w redakcyi téj ustawy zostało słowo „ostatnie“, rozumie się, zakłady uniwersyteckie, opuszczone.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam, że wysoka Izba podziela moje zapatrywanie i dlatego oddaję wniosek p. Majera pod głosowanie. — Kto więc przyjmuje wniosek p. Majera, aby ustęp §. 62. odpowiednio do przyjętej poprzednio poprawki sprostować, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać ustawę w trzecim czytaniu i to w textcie polskim i ruskim.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby tylko te ustępy ustawy były odczytane, do których czynione poprawki, przyjęte zostały, lub w których omyłki druku zostały sprostowane.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, aby w trzecim czytaniu téj ustawy tylko te paragrafy odczytać, do których poprawki czynione, przyjęte zostały, lub w których omyłki druku zostały sprostowane, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęto.

Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie tylko tych ustępów i paragrafów, przy których czynione poprawki przyjęto, lub omyłki druku sprostowano.

Sprawozdawca p. Wernicki (czyta):

„B. Służba lekarska.

- b) sześciu sekundaryuszów I. klasy;
- c) trzech sekundaryuszów II. klasy.“

Na stronie 4.:

„Etat płac.“

Ustęp czwarty:

„Sekundaryusze I. klasy.“

Ustęp piąty:

„Sekundaryusze II. klasy.“

Na stronie 10.:

„Prymaryuszów mianuje Wydział krajowy na przedstawienie komitetu administracyjnego po

zasiągnięciu zdania wydziału lekarskiego w Krakowie.“

„§. 14.

Sekundaryusze I. i II. klasy i praktykaneci pełnią służbę pomocników przy prymaryuszach na oddziałach, do których są przydzieleni, a z polecenia dyrektora wszelką inną służbę lekarską w szpitalu.

Sekundaryusze I. klasy są obowiązani mieszkać w szpitalu i mogą być, w razie potrzeby, czasowo powołani do samodzielnego ordynowania w zastępstwie prymaryusza.

Sekundaryuszów I. i II. klasy mianuje Wydział krajowy na dwa lata, na przedstawienie dyrektora, zaopiniowane przez komitet administracyjny.

Odznaczający się w pełnieniu swych obowiązków sekundaryusz I. lub II. klasy może być, w tej samej drodze, jedynie na drugie dwulecie przez Wydział krajowy na zajmowanej posadzie pozostawionym.

Lata służby sekundaryuszów I. i II. klasy będą policzone przy przeniesieniu w stan spoczynku, jeżeli od czasu złożenia przyrzeczenia służbowego, pełniąc bez przerwy służbę przy którymkolwiek z zakładów krajowych, posunęli się na stałą posadę.“

Na stronie 11. (czyta):

„§. 16.

W zakładzie dla położnic pełni służbę akuszerka, którą Wydział krajowy mianuje na przedstawienie dyrektora.“

Na stronie 13. (czyta):

„§. 32.

Profesorom klinik uniwersyteckich i ich asystentom służy prawo wstępu do wszystkich sal i wybierania dla klinik tych chorych, których w celach nauki za potrzebnych uznają. Dyrektor winien jednak przestrzegać, aby na klinikę nie przenoszono chorych bez ich własnego zezwolenia. Zarząd szpitala jest obowiązany przyjmować z klinik uniwersyteckich chorych, o ile oni przy zamykaniu klinik jeszcze opieki szpitalnej potrzebują, niemniej w ciągu roku szkolnego chorych do nauki nieprzydatnych, jeżeli §. 36. temu nie sprzeciwia się.“

Na stronie 18. (czyta):

„§. 61.

Zwłoki zmarłych w szpitalu podlegają obduk-

cyi w szczególności w celach naukowych katedry anatomii opisowej, anatomii patologicznej i medycyny sądowej uniwersytetu Jagiellońskiego. Na żądanie rodziny należy jednak zaniechać obdukcji w tych zwłaszcza razach, gdzie konieczność jej dokonania nie byłaby uznana przez prymaryusza i prosektora.

Jeżeli zachodzi prawem przepisana potrzeba sądowej lub policyjnej obdukcji zwłok, obowiązany jest dyrektor zawiadomić o tém właściwą władzę najpóźniej w ciągu 24 godzin.

### §. 62.

Rodzinie zmarłego służy prawo pogrzebania zwłok własnym kosztem. Jeżeli to nie nastąpi, zwłoki zmarłych, po zadosyćczynieniu przepisowi §. 61., pogrzebane będą przez zarząd szpitala kosztem funduszu szpitalnego, stosownie do klasy, według której byli pielęgnowani. Koszta przewozu do zakładów uniwersyteckich i napowrót ponoszą te ostatnie zakłady.“

Nakoniec na stronie 19. (czyta):

### „§. 63.

Statut ten wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1879.“

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tego samego w języku ruskim.

Sekretarz p. Kulczycki (zaczyna czytać).

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Text polski jest textem autentycznym, a ponieważ ustawa ta należyście została przetłómaczoną na język ruski — dlatego wnoszę, aby uwolnić od czytania téj ustawy w języku ruskim.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, aby uwolnić od czytania téj ustawy w języku ruskim, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wernicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wernicki (czyta):

„Uchwała ta załatwia jednocześnie przekaza-

ną komisji szpitalnej petycją L. 392/s. urzędników administracyjnych szpitala krajowego w Krakowie o podwyższenie płac i przyznanie dodatków aktywalnych.“

JE. hr. Marszałek. Podaję do wiadomości wysokiei Izby, że tą uchwałą są załatwione wszystkie petycje dotyczące.

Teraz przystępujemy do trzeciego czytania projektu do ustawy o zaciągnięciu pożyczki dla drobnego kredytu i uchwał w tym przedmiocie powziętych. — Sprawozdawca komisji pożyczkowej poseł Wodzicki Henryk ma głos.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Baum ma głos.

P. Baum. Wnoszę, aby nad tą ustawą zarządzić imienne głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Najpiérw muszę zarządzić odczytanie téj ustawy, a potém oddam pod głosowanie wniosek p. Bauma o imienne głosowanie. Teraz upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie téj ustawy i uchwał wraz ze zmianami przez wysoką Izbę w drugim czytaniu przyjętemi.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . . .

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem

o zaciągnięciu pożyczki krajowej do wysokości 500,000 złt. w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem postanawiam, co następuje:

### §. 1.

Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 500,000 złt., pod warunkami najmniej uciążliwymi.

### §. 2.

Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na cele pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne

uznaném, o ile towarzystwa te poddadzą się kontroli Wydziału krajowego;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym, lub na zakładanie takich instytucji.

### §. 3.

Wydział krajowy udzielać będzie pożyczek pod warunkami kraj od wszelkiej straty zabezpieczającymi. Wydziałowi krajowemu służy jednak prawo odmówienia pożyczki bez podania powodów.

### §. 4.

Pożyczki udzielane powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej w rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej.

### §. 5.

Wykonanie téj ustawy polecam Moim Ministrom finansów i spraw wewnętrznych.“

#### „Rezolucye.

- a) Wzywa się wys. c. k. Rząd, aby wyjednał możliwość lokowania w obligacjach pożyczki krajowej, zaciągniętej w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu, kapitałów fundacyjnych tych zakładów, które zostają pod nadzorem publicznym, oraz pieniędzy sierościńskich, powierniczych i depozytowych a po kursie giełdowym, jednak nie po nad wartość nominalną, także kaucyi służbowych i przemysłowych.
- b) Wzywa się Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy wobec zaprowadzonych ksiąg hipotecznych włościńskich byłoby pożądaném i już teraz na czasie stworzenie instytucji hipotecznej dla posiadłości włościńskich.
- c) Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał środki założenia instytucji centralnej finansowej przeważnie dla towarzystw zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych, i aby z rezultatu swych badań zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesji sejmowej.
- d) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Austro-węgierskiém Towarzystwem bankowém (dawniej Bank narodowy), celem otwarcia przez tenże kredyt dla krajowych towarzystw zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych.

e) Wzywa się Wydział krajowy, aby nakłaniał gminy do powierzenia ich funduszów instytucjom pieniężnym na zaufanie zasługującym.“

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tego samego w języku ruskim.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

Głos: Proszę uwolnić od czytania tego w języku ruskim.

JE. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Muszę zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że głosowanie w trzecim czytaniu nad ustawą i rezolucją razem, nie da się pogodzić, więc należałoby osobno głosować nad ustawą a osobno nad rezolucjami.

JE. hr. Marszałek. Dotychczasowa praktyka Sejmu okazuje, że jeżeli było kilka przedmiotów jednego sprawozdania, zostających z sobą w ścisłym związku, to poddawało się razem pod głosowanie i tylko w takim razie się je rozdzielało, jeżeli był głos, któremu z tych przedmiotów przeciwny.

Jeżeliby więc był tutaj uczyniony wniosek na rozdzielenie tych przedmiotów w ten sposób, aby osobno głosować nad ustawą, a osobno nad rezolucjami — to w takim razie musiałbym rozdzielić głosowanie i oddać pod głosowanie osobno ustawę, a osobno rezolucje.

JE. p. Grocholski. Czynię więc taki wniosek i upraszam o zarządzenie osobnego głosowania nad ustawą, a osobnego nad rezolucjami.

JE. hr. Marszałek. Zarządę więc rozdzielenie tych przedmiotów, tak, że będziemy osobno głosować nad ustawą a osobno nad rezolucjami. Oddaję najpierw pod głosowanie ten wniosek, aby uwolnić od czytania téj ustawy i rezolucji w języku ruskim. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. P. Baum uczynił wniosek imiennego głosowania. Zapytuję go, czy wnosi, aby zarządzić imienne głosowanie tak nad ustawą, jak i rezolucjami.

P. Baum. Proszę o imienne głosowanie tak nad ustawą jak i nad rezolucjami?

JE. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, aby tak nad ustawą, jak i rezolucjami imienne było głosowanie, zechce powstać (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Przystępujemy więc do imiennego głosowania najpierw nad ustawą. Upraszam tych panów, którzy w trzecim czytaniu głosują za przyjęciem tej ustawy, aby po odczytaniu nazwiska swojego powiedzieli „tak“, a którzy są przeciw przyjęciu tej ustawy w trzecim czytaniu, aby powiedzieli „nie“ (czyta imienny spis posłów).

Przez „tak“ głosują:

Abrahamowicz, Badeni Władysław, Baum, Biliński, Brzozowski, Buchwald, Buszyński, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czajkowski Hipolit, Czartoryski, Czerkawski, Dobrzyński, Dunajewski, Dydyński, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Garbaczowski, Gedel, Goldmann, Gorajski, Haller, Hausner, Hoszard, Janko, Jasiński Franciszek, Jasiński Józ., Jędrzejowicz, Jocz, Kamiński, Kitrys, Konopka, Korzyński, Kowalski Tomasz, Koziembrodzki Władysław, Krukowiecki, Kuczkowski, Kulczycki, Kupczyński, Lenartowicz, Łazarski, Łukasiewicz Aleksander, Łukasiewicz Ignacy, Majer, Mandyczewski Kornel, Mandyczewski Porfiry, Max, Męciński, Mycielski, Ochrymowicz, Olejnik, Onyszkiewicz, Paszkowski, Pilat, Pławicki, Polanowski, Popiel Michał, Popiel Paweł, Raciborski, Romaszkan, Romer, Rożankowski, Rydzowski, Sanguszko, Sawa, Sawczyński, Skalkowski, Smarzewski, Smolka, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Stupnicki, Szujski, Szumańczowski, Spławiński, Tarnowski, Then, Towarnicki, Turzański, Waygart, Wasilewski, Weissmann, Wernicki, Wesołowski, Wodzicki Henryk Wodziński, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zatorski, Zborowski, Zucker.

Przez „nie“ głosują:

Grocholski, Kaczała, Koziembrodzki Szczepny, Mochnacki, Tyszkowski, Wolański Erazm, Żywicki.

Wniosek jest przyjęty 10 głosami przeciwko 7. Podam teraz do poparcia wniosek posła Bauma, by także nad rezolucjami głosować imiennie.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Cofam mój wniosek imiennego głosowania nad rezolucjami.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Trudno przypuścić, by

do każdej rezolucji było jedno i to samo zdanie. Odpowiedniejby było, aby nad każdą rezolucją osobno głosowano.

JE. hr. Marszałek. Rezolucje są w związku ze sobą; inaczej nie potrzebaby było trzeciego czytania. W drugim czytaniu tylko odbywa się głosowanie ustępami.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że nad rezolucjami nie potrzeba trzeciego czytania dlatego, że każdy ustęp rezolucji jest samoistnym wnioskiem a skoro w drugim czytaniu zostały one przyjęte jako osobne wnioski, więc nie trzeba trzeciego czytania tych rezolucji.

JE. hr. Marszałek. Według regulaminu te wnioski, które składają się z kilku części, poddają się trzeciemu czytaniu. W tym wypadku interpretacja p. Spławińskiego jest możliwa, bo, choć jest logiczny związek między tymi punktami, ale każdy dla siebie stanowi całość osobną. Ponieważ jednak mogą być rozmaite zapatrywania, przeto poddam to pod uchwałę wysokiej Izby. Ci panowie, co są zdania, że trzecie czytanie nad pojedynczymi punktami jest potrzebne, zechcą rękę podnieść. (Nikt). Jest więc uchylone trzecie czytanie.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju. Sprawozdawca komisji kultury krajowej poseł Jędrzejowicz ma głos.

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania; ci panowie, którzy się z tém zgadzają, zechcą rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę tedy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju.

## 2. Sejm poleca Wydziałowi:

- a) Zażądać od komitetu c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego przedłożenia absolutorium c. k. Ministerstwa rolnictwa co do użycia subwencji tegoż Ministerstwa w kwocie 14.000 na cele wybudowania laboratorium chemicznego, i przyjąć ten fundusz na podstawie tego absolutorium.
  - b) Zażądać od komitetu c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego wyjaśnienia i usprawiedliwienia z użycia subwencji krajowej w kwocie 6000 złt.
  - c) Przedłożyć sprawę tych obydwóch fundusów na przyszłej sesji Sejmowej.
3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia załączonego kontraktu.
  4. Sejm przyjmuje na kraj wszelkie obowiązki c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego względem właścicieli akcyi, wydanych przez Towarzystwo na pożyczkę bezprocentową, zaciągniętą na zakupienie majątności dublańskiej, o ile akcyje te nie zostały dotąd umorzone albo też nie przeszły na własność c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego lub szkół rolniczych w Dublinach.

5. Ustęp A I. etatu posad i płac grona nauczycielskiego przy krajowej wyższej szkole rolniczej i krajowej praktycznej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublinach uchyla się i brzmieć ma jak następuje:

I. Siedmiu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem zakładu, tudzież dyrektorem krajowej praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ze sprawozdania, które komisya przedłożyła wys. Izbie, nie można wyczytać to, co jest napisane we wnioskach, a mianowicie w ustępie drugim (czyta):

b) Zażądać od komitetu c. k. T. g. g. wyjaśnienia i usprawiedliwienia z użycia subwencji krajowej w kwocie 6000 zł.

Dlaczego komisya nie przedłożyła już teraz tego wyjaśnienia, dlaczego nie żądała od Towarzystwa rolniczego, by takie wyjaśnienie nam przedłożyło, dlaczego dopiero na drugiej sesji mamy decydować, skoro teraz ma być postanowione przyjęcie majątku dublańskiego na kraj, o tém komisya nic nie wspomina. Jeżeli tego przyjęcia majątku Dublin na fundusz krajowy żąda Towarzystwo, to sądzę, że jedynie z tego powodu, iż samo zauważało, że dalej administracyi prowadzić nie może, a zatem stało się jak zwyczajnie się dzieje, że gdy wszystkie struny się porwą, udają się do wysokiego Sejmu, by przyjął rzecz na fundusz krajowy i aby kraj dalej prowadził administracją.

Nie przeczę, że Towarzystwo gospodarskie, do którego mam zaszczyt od początku należeć, wiele starania sobie zadawało i wielkie koszta poniosło na utrzymanie tej właśnie szkoły i gospodarstwa rolniczego w Dublinach, ale z wielu powodów, w które wchodzić nie chcę — to się nie udało. Podniesiono wniosek, by szkołę wziął kraj na swój fundusz. To tamtego roku się stało, a tego roku żąda Towarzystwo, by cały zarząd folwarku i całą majątność objął kraj na własność pod różnymi warunkami i by dalej sam administracją prowadził.

Nie będę przeciwny tej dążności Towarzystwa gospodarczego, ponieważ chciałbym utrzymać ten zakład, aby był dla kraju przecieżyż pożyteczny, i ponieważ wielka ilość dobrodziejów się do tego przyczyniła i Towarzystwo samo poświęciło kilkadziesiąt tysięcy zł. Jeżeli zaś Wydziałowi krajowemu polecimy, czyli jeżeli Sejm uchwali odebranie tej majątności pod zarząd Wydziału krajowego, a nie damy Wydziałowi wskazówek, jak ma sobie dalej postępować, to w takim razie kraj tak samo będzie dopłacał do zarządu, do administracyi, jak to Towarzystwo gospodarze robiło, a co właśnie spowodowało je do odstąpienia tego majątku na własność krajowi. Bojąc się, by to się nie stało, przedstawię osobną rezolucyą, a czynię to teraz, bo obawiam się, aby ktoś nie uczynił wniosku przyjęcia wszystkich tych uchwał en bloc. Wniosek mój brzmi: (czyta).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na następującej sesji sejmowej odpowiednie wnioski w celu uregulowania stosunków gospodarskich i finansowych w Dublinach w tym kierunku, aby dla szkoły wzorowej w Dublinach pozostawioném zostało 100 morgów pola z budynkami szkol-

nymi, gospodarskimi i administracyjnymi, resztująca zaś ilość obszaru, aby mogła być sprzedaną w całości, lub przez parcelacyą.

Uważam to za największą przyczynę upadku gospodarstwa i stosunków finansowych w Dublinach, że na 300 morgach prowadzono gospodarstwo nie w celu, by się rentowało, lecz dla wzoru uczniów. W skutek tego robiono olbrzymie nakłady, które nie odpowiadały gruntowi — bo go znam dokładnie — nie najlepszej jakości, i dla tego Towarzystwo dopłacało co rok znaczne sumy dla utrzymania gospodarstwa, które oczywiście rentować się nie mogło i było tylko wzorem dla uczniów. Takie prowadzenie gospodarstwa na 300 morgach było nieodpowiedne, i to mię skłania do uczynienia rezolucyi, by Wydział krajowy ograniczył gospodarstwo wzorowe do 100 morgów, a resztę 500 morgów — bo jest wszystkiego 600 morgów — rozparcelował lub komuś wydzierżawił, bo obszar taki jest dla szkoły niepotrzebny.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Golejewskiego, by nad całym przedłożeniem komisji przejść do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Bynajmniej, ja nie czynię takiego wniosku, tylko dodatek do uchwał projektowanych przez komisją, bo obawiam się, by ktoś nie uczynił wniosku przyjęcia tej ustawy en bloc, a wtedy nie mógłbym wnieść tej rezolucyi.

JE. hr. Marszałek. Nigdy nie dopuściłbym przyjęcia jakiej uchwały en bloc, nie zapytawszy się wprzód, czy kto nie ma jakiego wniosku lub poprawki. Takiej tradycyi w Sejmie nie było. Sądzę, że ta rezolucya z trudnością da się do tego przedłożenia zastosować, bo, jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, a kontrakt już jest zawarty, to trudno będzie innych układów robić. Zresztą poddam to pod ocenę wys. Izby.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sądzę, że rezolucya moja nie przesądza zupełnie układowi z Towarzystwem, bo tylko daje regulatywę, jak Wydział krajowy ma się zastosować na przyszłość po objęciu majątku pod zarząd krajowy.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ szanowny poseł nie czyni wniosku przejścia do porządku dziennego, podam go więc do poparcia przy szczegółowej rozprawie. Czy żąda kto jeszcze głosu w rozprawie ogólnej?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do 5. artykułu.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. P. Golejewski robi zarzut komisji, że nie przystąpiła do wyjaśnienia w sprawie subwencji krajowej w kwocie 6000 zł. Otóż winien jestem komisją z tego zarzutu wytłumaczyć, że w żaden sposób nie mogła obecnie tego uczynić, ponieważ jest to rzecz rachunku, i dla krótkiego czasu nie mogła łatwo być załatwioną, — a że nie jest w związku z rachunkami i układem co do objęcia folwarku i kupna, więc nie widziała się komisya spowodowana żadną koniecznością do wyjaśnienia tej sprawy. Z drugiej strony nie było to zadaniem komisji badać rachunków z wydawanych i umieszczonych 6000 zł. w ogólnych rachunkach Towarzystwa. Komisya widząc jednak, że zachodzą wątpliwości, uważała obowiązek za dokonany, jeżeli poleci Wydziałowi, aby sprawę zbadał i podał do wiadomości Sejmu na najbliższej sesyi.

Co zaś do rezolucyi postawionej przez p. Golejewskiego sądzą, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, iż w danym razie Wydział krajowy widzi możność odsprzedania gruntów mniej potrzebnych do tego gospodarstwa. Rezolucya ta zatem nie sprzeciwia się zamiarowi wyrażonemu w sprawozdaniu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy specjalnej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego ustępu.

Sprawozd. p. Jędrzejowicz (czyta):

„1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rolniczych w Dublinach w zarząd kraju.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.



Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi:

a) Zażądać od komitetu c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego przedłożenia absolutoryum c. k. Ministerstwa rolnictwa co do użycia subwencji tegoż Ministerstwa w kwocie 14.000 złt. na cele wybudowania laboratorium chemicznego i przyjęć ten fundusz na podstawie tego absolutoryum.

b) Zażądać od komitetu c. k. Tow. galic. gosp. wyjaśnienia i usprawiedliwienia z użycia subwencji krajowej w kwocie 6000 złt.

c) Przedłożyć sprawę tych obydwóch funduszów na przyszłej sesji sejmowej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego ustępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie trzeciego ustępu.

Sprawozd. p. Jędrzejowicz (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia załączonego kontraktu.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tego kontraktu.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania umowy i jeżeli nikt nie będzie miał na myśli czynić poprawek do jej treści, aby tę umowę i uchwałę en bloc przyjąć.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, by uwolnić p. sprawozdawcę od czytania kontraktu, a jeżeli nikt nie żąda głosu do pojedynczych ustępów, aby głosować nad całą uchwałą i umową en bloc. Czy żąda kto głosu?

P. Konopka. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. W takim razie mogę poddać pod głosowanie tylko wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Ci panowie, co się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. P. Konopka ma głos.

P. Konopka. Jabym prosił o wyjaśnienie co do obowiązków względem akcyonaryuszów.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam szanownego mowcę, ale o tém nie jest mowa.

P. Konopka. To jest w związku z tą umową, a o tém ani słowa nie widzę w tej umowie, bo w tém wyrażeniu, że Sejm przyjmuje wszelkie obowiązki, jest tylko wyrażone, że kraj nabywa za 40.000 złt., od której to sumy ma opłacać rentę, ale zdawałoby mi się, że jeszcze przychodzą obowiązki względem akcyonaryuszów. Więc co do tego chciałbym mieć wyjaśnienie.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Rzeczywiście, jak widać ze sprawozdania Wydziału krajowego, jeszcze pozostały pewne sumy z pożyczki bezprocentowej, które były wydane przy początku na zakupno Dublan i założenie tam wzorowego gospodarstwa jeszcze przed założeniem szkoły. Na to zakupno wypuszczone były akcje bezprocentowe w wysokości 25 złt. Te akcje były wykupywane później, a miały być wykupywane z dochodów z folwarku Dublan. Jednak pozostała jeszcze kwota z niewypłaconych akcji 11.575 złt. Do wykupienia tych akcji, towarzystwo rolnicze będąc w posiadaniu Dublan, było ciągle zobowiązane. Ponieważ może się kto zgłosić o wykupienie, ponieważ towarzystwo nie może anulować i unieważniać tych zobowiązań, więc przekazało ten obowiązek umorzenia Wydziałowi krajowemu. Ten obowiązek może nastąpić, a może i nie. Zależać to będzie od tego, czy właściciele tych akcji zechcą się zgłosić i upomnieć, lub czy od swych pretensyi zupełnie odstąpią.

P. Konopka. To w takim razie należałoby wyraźnie w tej umowie wzmiankę uczynić.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu jeszcze?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Prosiłbym o wyjaśnienie, bo nie mogę zrozumieć, jak można pogodzić trzeci ustęp umowy z czwartym ustępem rezolucyi. Według trzeciego punktu umowy obowiązuje się kraj opłacać nie tylko wszystkie procenta i raty do towarzystw, u których zostały zaciągnięte sumy, ale nadto płacić gotówką z Dublan towarzystwu rolniczemu 1600 złt. rocznie. Nie chcę wchodzić, kto tu robi dobry interes, ja jestem także

członkiem towarzystwa rolniczego i miałem zaszczyt być jego przewodniczącym, lecz dziś jestem posłem krajowym. Ale jest rzecz inna. Paragraf 4. wniosków komisji postanawia, że kraj przyjmuje na siebie obowiązek spłacenia pożyczki, zaciągniętej akcyami w całym kraju na zakupno Dublan. O ile ją sobie przypominam, a mnie się zdaje, że dobrze sobie przypominam, z dochodów Dublan miała być umorzona ta pożyczka i wszystkie dochody Dublan miały być na to użyte. A teraz kraj przyjmuje na siebie obowiązek opłacać procenta, 1600 złt. gotówką Towarzystwu agronomicznemu i przyjmuje nadto obowiązek zamiast towarzystwa agronomicznego wykupywać te wszystkie akcye, które wtedy właściwie były idealne i nie miały żadnej wartości. Od chwili jednak, jak 1600 złt. będzie się płacić towarzystwu agronomicznemu jako dochód z Dublan, od tej chwili te akcye mają ogromną wartość, bo podług umowy mają być umorzone z dochodów Dublan.

Proszę przeto o wyjaśnienie, bo inaczej będę musiał uczynić wniosek zwrócenia tego przedmiotu nazad, czy do komisji kultury krajowej, czy do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem winienem wyjaśnić szanownym panom, że kwoty należące się akcyonaryuszom z kupna Dublan nie uważane były w chwili zawarcia umowy między towarzystwem gospodarskiem a Wydziałem krajowym, jako kwoty dodatkowe, mogące być płynne, lub nie, lecz jako kwoty, mające być przyłączone do ceny kupna, i wszyscy ci panowie, którzy chcą mieć pod tym względem wyjaśnienie, znajdują je w zestawieniu rachunkowem, dobijającem do ceny kupna 11.000 kilkaset złt., które w uchwale pod liczbą 4. są umieszczone. Zapytać kto może, dla czego w tym wypadku te 11.000 złt., które stanowią tak dobrze cenę kupna, jak drugich 40.000 złt. nie objęto kontraktem.

Otóż ci, którzy układali kontrakt, mniemali, że przypuszczeniem, iż do ceny kupna stanowczo dziś zaliczymy te 11.000 złt., które mogą lub nie mogą być płatne, (bo pod tym względem są jeszcze wątpliwości), naraża się fundusz krajowy na opłacenie podatku przenośnego od sumy, która prawdopodobnie nie będzie stanowić ceny kupna; natomiast mniemali ci panowie, że idzie tu raczej o zabezpieczenie towarzystwa niż kraju. Gdy nadto

towarzystwo zadowolnia się uchwałą i powiada, aby ta kwota była w kontrakcie pominięta i tylko, aby była w drodze uchwały przyjęta, to tęp więcej było zbytecznym tę kwotę umieszczać w kontrakcie przez wzgląd na uniknienie opłaty podatku przenośnego. Mniemam przeto, że z tych wyjaśnień, które dają, łatwo wysnuje szanowny oponent JE. p. Grocholski odpowiedź na zarzuty przezeń uczynione. Jest rzeczą niewątpliwą, że akcye, za pomocą których uzyskało towarzystwo gospodarskie fundusz na zakupno Dublan, opiewają tak, jak to podniósł p. Grocholski, w szczególności, że towarzystwo obowiązane jest z dochodów płynących z Dublan umarzać je. I były rzeczywiście czasy, w których towarzystwo akcye umarzało, ale było to w pierwszych chwilach, kiedy szkoła nie było, kiedy do urządzenia i ulepszenia majątku nie przystępywano. Łatwo więc zdarzyć się może, że dziś, kiedy ten dochód z Dublan wynosić będzie 1600 złt., że ten lub ów akcyonaryusz zgłosi się i żądać będzie umorzenia swęj akcyi. Cóż się dziać będzie? Towarzystwo, jeżeliby kraj przyjął obowiązek spłacania akcyi w miarę żądań, będzie żądać regresu od kraju, lub odeszle akcyonaryusza do kraju powiadając mu, na podstawie uchwały sejmowej masz prawo żądać spłaty tych akcyi. Rzecz więc jest jasna, jeśli tych 11.000 złt. nie będziemy uważać jako obowiązek stojący po za ceną kupna, lecz jako część integralną umówionej ceny kupna, a tylko nie włożoną do kontraktu dla tego, aby uniknąć opłaty podatku w tym razie, gdyby do realizacji akcyi nie przyszło.

Muszę jeszcze tym szan. panom, którzy mają obawę, że wszyscy akcyonaryusze zażądadą wypłaty akcyi swych, dać następujące wyjaśnienie. Towarzystwo gospodarskie byłoby już dawno uzyskało darowiznę tych wszystkich akcyi, gdyby nie zachodziła okoliczność ta, że właściciele akcyi, przewidując możliwą zmianę stosunków politycznych, odpowiadali zawsze: my od was nic nie żądamy, nie przywiązujemy żadnej wartości do tych akcyi, ale może być wypadek, że szkoła przejdzie pod inny zarząd, a wtedy chcemy mieć prawo do tego majątku, który z naszych datków dobrowolnych, ze składek, został zakupiony. Nie przeczę, że niektórzy akcyonaryusze w chwili, kiedy kraj przyjmie na siebie obowiązek spłacania, mogą wystąpić i powiedzieć: „daj“. Nie łudzę się tu illuzjami, lecz uważam, że tych 11.000 złt. należy przy traktowaniu tego przedmiotu uważać jako cenę, należącą do ceny kupna, umieszczonej w kontrakcie. Ta myśl

tęż przewodniczyła — przy zawarciu kontraktu o sprzedaż folwarku dublańskiego — komitetowi Towarzystwa gospodarczego.

P. W a y g a r t. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Posel Waygart ma głos.

P. W a y g a r t. Ja zwrócić muszę uwagę wysoki Izby na to, że układ proponowany nie zabezpiecza kraju od tego, iż wyższej ceny kupna nie zapłaci, jak proponowany kontrakt podaje. Według istniejących ustaw cywilnych bowiem, które obowiązują, nabywca nieruchomości w tabuli zapisanej, przyjmuje wszystkie długi hipoteczne, a w ustępie drugim proponowanego układu są długi hipoteczne wyliczone. Gdyby się przeto przed zainstalowaniem proponowanego kontraktu jakieś inne długi hipoteczne okazały, to nabywca musiałby je zapłacić, szczególnie, jeżeli się nie zapewnił zanotowaniem, że majątność tę nabywa, do czego także pewien termin jest dozwolony, wypada przeto w kontrakcie umieścić postanowienie, że nabywający majątek wszelkie długi, które po spisaniu i wniesieniu kontraktu do tabuli weszły, nie mogą go obciążać. Ponieważ nie wiadomo mi, czy takie zastrzeżenie jest w hipotece Dublan uczynione i ponieważ nie chciałbym, ażeby kraj zapłacił więcej, jak my teraz uchwalamy, proponuję, aby uzupełnić kontrakt tym, iż towarzystwo gospodarcze wszystkie ciężary, jakiego od dnia dzisiejszego aż do zainstalowania kraju jako właściciela do tabuli weszły, zaspokoiło. Co się tyczy rozmiarów obowiązku spłacenia akcji nie pewnego powiedzieć nie mogę. Prywatnie słyszałem, że obowiązek ten wynosi 8 do 10 tysięcy złt. Znając bliżej stosunki Dublan, znając wartość tej majątności, mogę uspokoić wys. Izbę, że nawet, gdyby 10.000złt. wynosiły akcje, które kraj spłacić ma, to interes kupna byłby jeszcze korzystny. Majątek ten bowiem leży blisko Lwowa, ma około 250 morg. ziemi niekoniecznie złej, bo starannie zagospodarowanej, w części zdrenowanej, posiada oprócz tego łąk przeszło 280 morg, wprawdzie nie pierwszej jakości, ale łąki, które, jeżeli nie dla siana, to jako torfowiska może kiedyś dla przemysłu dadzą się wyzyskać. Dlatego nie mógłbym się zgodzić z zapamiętaniem p. Golejewskiego, aby polecić Wydziałowi kraj., by te grunta, które są zbyt cenne posprzedać, albowiem czas podniesie wartość majątności i wskaże sposób korzystny użycia nabytych gruntów.

Komisja nie wyjaśniła nam, czyli te akcje nie wynoszą więcej jak 10.000 złt., przeto radził-

bym układ zawrzeć tak, iżby majątność ta nie drożej była kupiona, jak za 50 do 60 tysięcy złt. Będę jednak prosił p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, jak wysoka jest kwota tych należności akcyjnych, a następnie będę prosił o przyjęcie dodatku do tego kontraktu, który opiewa, że długi wszelkie, jakiego od dnia dzisiejszego aż do zainstalowania kraju jako właściciela do tabuli krajowej weszły, zaspokoi towarzystwo gospodarcze z funduszków własnych.

JE. hr. Marszałek. Proszę o podanie wniosku na piśmie, gdyż inaczej nie jestem w stanie dać go do poparcia. Tymczasem będę dawał głosy innym mowcom, a potem podam ten wniosek do poparcia i pod dyskusją. Posel Koziebrodzki Władysław ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Po przemówieniu p. Abrahamowicza zupełnie rzecz ta nie przedstawiła mi się tak jasno, jak on sądzi. Przedewszystkiem w sprawach finansowych potrzeba jasności i stanowczości. Tutaj właśnie tego nie widzę. Kraj zakupuje Dublany od towarzystwa rolniczego. Mamy punkta, pod jakimi warunkami to zakupno ma się odbywać, to jest a, b, c, w umowie zawartej między Wydziałem krajowym a towarzystwem rolniczym. Dalej dowiadujemy się z wniosku, jaki nam przedłożyła komisja, że znajdują się jeszcze jakieś inne obowiązki ciężące na towarzystwie rolniczym, które kraj ma na siebie przyjąć. Twierdzi poseł Abrahamowicz, że z jednej strony te wszystkie ciężary nie są znaczne, twierdzi z drugiej strony, że akcyonaryusze mogą się ze swymi pretensjami nie zgłosić. Ja inaczej pojmuję. Zdaje mi się, że z chwilą, kiedy Dublany przejdą na kraj, więc na właściciela płatnego, wszystkie akcje bezsprzecznie będą przedstawione do zapłaty. JE. p. Grocholski powiedział, że akcje te powinny być zapłacone z dochodów Dublan, tutaj zaś stoi inaczej, bo nie z dochodów Dublan, ale kraj ma je zapłacić. Widzę więc tutaj z jednej strony pominięcie w kontrakcie tej ważnej sumy, która ma przejść na kraj, z drugiej zaś strony widzę, (nie chcąc zupełnie podsunąć złej myśli), chęć ominięcia tej sumy otwarciem i złożeniem jej milczkiem na kraj. Wobec mnie stoi ta sprawa niejasno, niejasna suma — niejasna obowiązkami, dlatego wnosilibym, aby po uwagach i wnioskach, które będą może uczynione, zwrócić tę sprawę napowrót do komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę sprawę odesłać napowrót do komisji. Upraszam tych

panów, którzy ten wniosek popiérają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zastrzegłem sobie, że jeżeli wyjaśnienia nie przekonają mnie dostatecznie, iż ta sprawa zostanie stosownie załatwioną, to uczynię wniosek odesłania tego przedmiotu napowrót do komisji kultury krajowej, lub też do Wydziału krajowego. Otóż robię użytek z tego zastrzeżenia i czynię wniosek, aby sprawozdanie Wydziału i komisji odesłać napowrót do Wydziału krajowego z poleceniem przeprowadzenia rokowań z towarzystwem gospodarskiem w tym celu, aby towarzystwo gospodarskie przyjęło na siebie obowiązek spłacenia tych akcyi.

P. Abrahamowicz wychodził z tego założenia, że może się nie zgłoszą akcyonaryusze ze swojemi pretensjami, może nie będzie potrzeba tej sumy zapłacić, a wliczeniem jej do ceny kupna, danaby była możność, żeby władze finansowe od nas zażądały większego podatku za przeniesienie własności.

Zdaje mi się, że po przemówieniu p. Abrahamowicza, które jest w miejscu publicznem, dziś nie może ulegać wątpliwości, że jeżeliby wysoka Izba zatwierdziła tę umowę, to władze skarbowe zażądają i będą miały obowiązek zażądać opłaty od tych 11.000 złt., które zdaniem p. Abrahamowicza wartość łączną tych akcyi wynoszą.

Więc już ten wzgląd zupełnie odpada. Jest jednak rzecz inna jeszcze. Tutaj nie chodzi o to, czy akcyonaryusze zgłoszą się ze swojemi pretensjami, czy nie, bo pierwotnie zupełnie nie było powiedziane jak akcyje rozбирano, że akcyonaryusze z pretensjami zgłaszać się nie mają. Tutaj chodzi o obowiązek towarzystwa rolniczego, obracać dochody z Dublan na zapłacenie akcyonaryuszów, czy się zgłoszą, czy nie. Jeżeli się nie zgłoszą, to będzie tak jak z rzeczą, która nie ma swego właściciela, postąpienie. Lecz powinniśmy w każdym razie pilnować, aby ten przez towarzystwo przyjęty obowiązek został ścięćie dopełniony.

Mojem zdaniem jest to nie tylko obowiązkiem legalnym, prawnym, ale obowiązkiem honorowym. Towarzystwo zabrało pieniądze, wszyscy dawali i warunki, pod którymi dawali, powinny być dopełnione. Otóż warunkiem tym było, że z dochodów dublańskich będą się umarzać te akcyje. Jeżeli dziś dochody z Dublan będą, a że będą, to wiemy, bo

będziemy dawać 1.600 złt., to one powinny być użyte na zapłacenie akcyi, a ani grosza nie można użyć na inne cele.

A kontrakt zawarto z krajem w ten sposób, że kraj przyjmuje na siebie obowiązek zapłacenia z dochodów, towarzystwo zaś agronomiczne ma pobierać dochody bez owego obowiązku. Przyznam się panowie, to jest horendum; ja nie pojmuję, jakim sposobem mogłoby to być, chyba kraj ogłosił, że wszystkich akcyonaryuszów gotów jest w tej chwili zapłacić. Ten jest sposób tylko możebny, jeżeli i kraj i towarzystwo ma ze sprawy tej wyjść jak należy. Nie wchodzę w to, czy Dublany warte są sumy, które umówiono, czy nie.

Może dla prywatnego nabywcy wartają one tej sumy, jak to p. Waygart powiedział, tego nie przeczę, ale wiem, że towarzystwo agronomiczne żadnych dochodów z Dublan nie miało, i że od tej chwili ma mieć dochód 1.600 złt. Mam wszelką obawę, że kraj tych 1.600 złt. z Dublan mieć nie będzie, że co rok w budżecie będziemy wstawiać je do opłaty z innych rubryk, z innych przyływów, z dodatków do podatków, a obok tego mamy mieć dług, którybym nazwał honorowym, bo ciężyc ma na nas zarzut, że kraj w skutek układu z towarzystwem agronomicznem przyłoży do tego rękę, że tym akcyonaryuszom, którym się należy 11.000 złt. nie oddaje się tego, co odebrać powinni. Bądźcie panowie dlatego łaskawi odesłać tę rzecz napowrót do Wydziału krajowego. Niech Wydział tę rzecz rozбирze, niech nad tą rzeczą się zastanowi i przyjdzie do nas z taką propozycją, ażeby cały obowiązek wzmiankowany przeszedł na towarzystwo agronomiczne, bo według mego zdania obowiązek ten sięży na dochodach, które towarzystwo agronomiczne pobierać będzie, i ażeby kraj od tego obowiązku był wolny. Inaczćj koniec końcem powiedzieć będzie można, że to jest levis macula, jeżeli akcyonaryusze nie odbiorą tego, co odebrać powinni.

JE. nr. Marszałek. Wniosek p. Waygarta brzmi, ażeby do kontraktu zawrzć się mającego między towarzystwem gospodarczćm a Wydziałem krajowym był domieszczony ustćp nastćpujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić ad 2.: Do kontraktu, między towarzystwem gospodarczćm a krajem o kupno Dublan zawrzć się mającego, ma być domieszczony ustćp nastćpujący:

„Oprócz długów w tym ustćpie poszczćgólnionych, nie przyjmuje kraj żadnych innych do zapła-

enia. Gdyby przeto przed zainstalowaniem kraju za właściciela dóbr Dublan w stanie dłużnym onych jakie inne długi lub ciężary zainstalowane lub zaprenotowane się okazały, takowe towarzystwo gospodarcze zapłaci."

Ci panowie, co ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Jest jeszcze wniosek p. Grocholskiego do poparcia (czyta):

"Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie Wydziału krajowego zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z towarzystwem gospodarczym w tym celu, aby towarzystwo gospodarcze przyjęło na siebie obowiązek spłacenia akcyonaryuszów."

Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiemu muszę zauważyć, że każda rzecz może się wydać niejasną, jeżeli się ją z błędnego stanowiska ocenia. To też mniemam, że szanowny p. Koziebrodzki, gdyby był dokładnie zbadał przedłożenie komisji kultury krajowej, nie znalazłby się może w konieczności czynienia wniosku odroczenia sprawy ze względu na niejasność. Ja sądzę, że sprawa co do ustępu 4. kontraktu jest nadzwyczaj jasną, inna jest jednakże rzecz, jeżeli tę sprawę mamy równocześnie z tego stanowiska traktować, z jakiego podnosi tę rzecz szanowny p. Grocholski. Przedewszystkiemu tym panom, którzy mają obawę, że towarzystwo gospodarskie sprzedając Dublany i wkładając obowiązki na kraj, zawarte w ustępie 4. przelewa zobowiązania, co do których nie ma się jasnego poglądu, odpowiadam, że prócz długów hipotecznych w kontrakcie żadne inne nie istnieją, że zanim przystąpiono do kontraktu, badano ciału hipoteczne majątności Dublan.

Z tem łączę odpowiedź dla p. Waygarta. Poseł Waygart zauważył, że mówicie o 11.000 złt., ależ to może być kilkadziesiąt tysięcy złt., a nie 11.000 złt. Otóż przedewszystkiemu podnoszę, że te 11.000 złt. nie są intabulowane, że tych 11.000 złt. nie ciąży na majątku Dublan, że tych 11.000 złt. długów w akcyach ciąży wyłącznie na towarzystwie samem jako takiem, że przeto ze zobowiązania zawar-

tego w ustępie 4. nie można przyjść do konkluzji, jakoby towarzystwo chciało jakiegokolwiek bądź inne jeszcze obowiązki wkładać na kraj, powtarzam więc, że akcje i obowiązki z nich wyływające nie są uwidocznione w tabuli, one są tylko obowiązkami towarzystwa. Lecz idę dalej. a tu podnieść muszę, że gdybyście szanowni panowie rzecz tę tak przedstawili, że cena kupna majątności Dublan nie wynosi 48,948 złt., jak w kontrakcie jest powiedziane, tylko 60.000 wliczając jako część kupna 11.000 złt., opartych na zobowiązaniu spłaty akcji, to rzecz byłaby jasno postawioną. Albowiem dodajmy do tych 48.000 tych 11.000, to cóż będziemy mieć, jeżeli nie rzeczywistą cenę kupna.

Zauważył szanowny p. Grocholski, że Sejm nie może sankcjonować postępowania towarzystwa które jakimis ubocznymi drogami chce się uwolnić od obowiązku, który na nim ciąży, i że jeżeli towarzystwo gospodarskie ma obowiązek spłacenia swoich wierzycieli z dochodów, to jak można obowiązek ten przelewać na kraj, skoro de facto ciąży on na towarzystwie. Otóż odpowiadam, że towarzystwo gospod. miało nie tylko prawo, lecz i obowiązek domagać się, iżby dług powstały z zakupna Dublan, równocześnie przy sprzedaży tego majątku, nań zaciągnięty, mógł być zrealizowany. Było to więc postępowanie bardzo korekt, które raczej na pochwałę niż naganę zasługuje. To mówi ustęp 4.

Jeżeli towarzystwo postępowało w ten sposób, i nie chciało z tych dochodów umarzać wierzytelności, lecz powiedziało, ja rezerwuję sobie kwotę kapitału w ten sposób, że kapitał ten będzie spoczywał w kałach krajowych, a użyty będzie tylko w tych wypadkach, gdy akcyonariusze się zgłoszą, więc powtarzam, że postępowanie było bardzo korekt, bo kiedy wierzytelności mają być płynne, chociaż nie w chwili, gdy przychodzi do sprzedaży przedmiotu, na który udzielone zostały. — Czy miało towarzystwo swoich wierzycieli, tracących podstawę swych wierzytelności, w powietrzu zostawić. Gdyby się tak stało, jak pragnie p. Grocholski, aby towarzystwo z tych 1600 złt. umorzyło akcje te, do jakiej konkluzji doszlibyśmy, oto, że towarzystwo albo musiałoby żądać o 11.000 złt. więcej, lub umniejszyć cenę kupna o tę kwotę, co właśnie zdaje się być intencją szanownego posła Grocholskiego. Bo skoro poseł Grocholski usiłuje zważyć obowiązek spłaty tych 11.000 złt. — to tem samem stara się o umniejszenie ceny kupna majątku Dublan. Tym panom, którzy trwają w obawach co do ostatecznych obowiązków kraju, że tu raczej ci, którzy

w interesie towarzystwa gospodarskiego przemawiali, niż ci, którzy kraju bronią, żądaćby powinni wyjaśnienia, bo kraj nie przyjmuje żadnego ryzyka, bo kraj płaci za to, co bierze, i wie, co płaci, a towarzystwo oddaje majątek i powiada, majątek sprzedaje za 60.000 złt., ale 11.000 złt. zostawiam krajowi w ten sposób, że tych 11.000 złt. będzie musiał spłacić całkowicie, albo częściowo, albo wcale nie spłaci. Ja muszę się odwołać na świadectwo tych niektórych panów, a szczególnie na świadectwo byłego prezesa towarzystwa gospodarskiego p. Smarzewskiego, że kiedy komitet towarzystwa gospodarskiego odniósł się do akcyonaryuszów z prośbą o darowanie tych akcji, wówczas od wielu otrzymał odpowiedź, że w danym razie chcieliby mieć prawo do Dublan, jeżeliby się stosunki polityczne w kraju zmieniły, gdyby szkoła przyszła pod rząd inny jak Reprezentacyi krajowej, drudzy odpowiedzieli, że tych akcji nie ma, że ludzie, którzy je posiadali już pomarli, więc nie można uważać tych 11.000 złt. jako obowiązujące w całej pełni, lecz tylko częściowo i ewentualnie. Ale ponieważ zarówno towarzystwo gosp., jak też Wydział kraj. nie chciały najmniejszej przypuszczać iluzji, patrzyły na rzecz zimno i w przewidywaniu wszelkich możliwości, przeto żądają określenia obowiązków jasno i najdalej idących — a pod tym względem sądzą, że to za zasługę poczytać należy Wydziałowi kraj., że nie łudził się iluzjami, ale w rzeczywistości rzecz przedstawił najkorzystniej i przyjął w zasadzie konieczność spłaty wszystkich akcji.

Reasumując moje wyjaśnienia, pozwolę sobie dodać, że jeżeli intencją jest wys. Izby zniżyć cenę kupna, to wtedy należałoby głosować za wnioskiem p. Grocholskiego, jeżeli zaś idzie o wyjaśnienia, to mniemam, że one już zostały dostarczone i że innych komisya nie będzie w możności dać. Ale skoro z żądaniem łączy się myśl, która nie przypuszcza odroczenia sprawy, lecz pod pozorem wyjaśnienia chce ją ubić, to tym panom, którzyby tak chcieli mieć sprawę załatwioną, wskazuję drogę, którą obrał poseł Koziebrodzki, który mimo wyjaśnień, które tylekrotnie udzielone mu zostały, uważa ciągle sprawę za niejasną. Podniesiono tu także kwestyą wartości Dublan i powiedziano, że towarzystwo nie miało dochodów z Dublan, a przekonawszy się, że nic nie ma, i nic mieć nie będzie, woli sprzedaż i pieniądze. Nie będę się tu wdawał w wywody, czy uwaga ta jest słuszną lub nie, ale mniemam, że jeśli się mówi o nabyciu Dublan, to nie można rzecz z tego stanowiska traktować, co obecny wła-

ściciel z tego majątku miał, tylko czy te dobra są rzeczywiście tyle warte. Pojmowałbym argumenta wskazujące, że cena za wysoka, ale uzasadnienia takiego, że towarzystwo nic nie miało, a sprzedawczy mieć będzie stałą, roczną rentę, nie odpowiada naturze przedmiotu. Tu nie trzeba wyjaśnić, że gospodarstwo daje tyle a tyle, bo ono daje tyle, o ile jest dobrze kierowanem, mogło być źle kierowane, a przeto i mało dawało dochodów, ale kraj mógłby dobrze kierować, więc mieć je. Tu nie można, powtarzam, brać w rachubę, co towarzystwo miało, co kraj mieć będzie, lecz to, co majątek jest wart.

P. Waygart. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wywody posła Abrahamowicza, że pretensye akcyonaryuszów, wynoszące 11000 złt., które kraj na siebie przyjąć ma, nie są zahypotekowane na dobrach nabyć się mających, nie uspokajają mnie zupełnie. Powtarzam bowiem, że gdyby ta należność ciążyła nawet na dobrach, byłbym za wnioskiem dlatego, bo wiem, że cena nie jest wysoka, owszem jest ona bardzo niska, bo majątność o 500 do 600 morgach gruntu, oddalona od stolicy kraju naszego tylko o  $\frac{5}{4}$  mili, niezawodnie ma wartość taką, że przez dołączenie nawet do ceny kupna 48 lub 49000 złt. tych 11000 złt. krajby jej nie przepłacił. Ale idzie mi o to, że w moc istniejących ustaw wszystkie obowiązki nie tylko względem akcyonaryuszów, ale może i różnorodne inne zobowiązania gospodarczego towarzystwa, których my nie znamy, mogą wejść do tabuli aż do chwili zainstabulowania kraju za właściciela Dublan, a gdyby się to stało, kraj byłby za nie odpowiedzialnym. Gdy jednak dodatek, który proponuje, sprawy zupełnie nie rozbija, a ubezpiecza kraj od możliwych a nieznanych obowiązków, spodziewam się, że wys. Izba za dodatkiem moim do kontraktu głosować zechce.

P. Kamiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Każda umowa powinna być jasną, zupełnie wyczerpującą, nie podlegającą różnemu tłumaczeniu i powinna tylko to zawierać, co zawierać zamierza. Idzie o kupno. Pierwszą rzeczą jest cena kupna, a to jest jasno powiedziane. Nie rozumiem jednak tej uchwały, że Sejm przyjmuje

na kraj obok ceny kupna wszelkie zobowiązania towarzystwa gospodarczego względem akcyonaryuszów. Że ta w sprawozdaniu podana cyfra 11000 złt. jeszcze nie wyczerpuje zobowiązania nieokreślonego, w punkcie 4 uchwały zawartego, sędzę, że to obchodzenie nie mogłoby nawet służyć do ułatwienia w uzyskaniu pomniejszenia opłaty od przeniesienia własności. Albowiem dyrekcyja finansowa dołączy tych 11000 złt. do tych 48000 i powie, że cena kupna wynosi tyle a tyle. Tém się nie obejdzie dyrekcyi finansowej.

Nie jestem gospodarzem, nieznaną jest mi wartość Dublan, ale że tu było bardzo wielu panów, którzy znają te stosunki i którzy twierdzili że cena kupna jest odpowiednią, dlatego wolałbym aby było jasno powiedziane, że kupno wynosi 60.000 złt., niż po za kontraktem jakieś uboczne uchwały czynić, i przyjmować na siebie zobowiązania nieokreślone. Nie sędzę, ażeby istotnie wypłynęła z tych zobowiązań nieoznaczonych jaka szkoda dla kraju, ale sędzę, że godność kraju wymaga, aby w kontrakcie zawrzeć się mającym, wszystko jasno było wymienioném, i ażeby po za kontraktem nie przyjmować ubocznych zobowiązań, o których nie wiemy, jakiej są doniosłości.

Bo gdybyśmy stali na stanowisku prawném, to od chwili, gdy kraj zainstabuluje się za właściciela Dublan, obchodzą nas tylko te ciężary, które kraj przyjął, a które są w hipotece wpisane. Więc uchwała w ustępie czwartym kraju prawnieby nie dotyczyła, bo my tylko przyjmujemy te obowiązki, które są zainstabulowane. To jest rzeczą godności Sejmu, ażeby po za obowiązkami oznaczonymi, nieoznaczonych obowiązków nieprzyjmował. Więc ja się łączę albo z wnioskiem odesłania tej sprawy do komisji kultury krajowej, która cenę kupna dokładnie oznaczy, albo, jeżeliby ten wniosek nie był przyjęty, to łączę się z wnioskiem posła Grocholskiego odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zżadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Zapisani są do głosu pp. Fruchtmann, Rydzowski i Badeni, ostatni ze strony Wydziału krajowego ma głos ostatni.

P. hr. Wład. Badeni. Ja proszę o głos zaraz.

JE. hr. Marszałek. Wyboru mowców jeneralnych nie potrzeba. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Zapisalem się do głosu po przemówieniu p. Waygarta, który wyrażał obawę, czy w hipotece Dublan nie ma zapisanych innych ciężarów, o których druga strona nie miałaby wiadomości. Zapisalem się do głosu w nieobecności właściwego referenta, ponieważ w pertraktacyach o kupno Dublan brałem udział, byłem bowiem desygnowany do zawarcia kontraktu, dlatego stan rzeczy jest mi wiadomym. Wówczas stan hipoteczny trutynowaliśmy i nie znaleźliśmy żadnych innych ciężarów hipotecznych, a nawet owe 11.000 w hipotece nie są uwidocznione. Nie przeczę, że mogłoby się stać, iż po zawarciu umowy jeszcze jednostronnie jakiś ciężar hipoteczny mógłby wejść do tabuli. Przy ciele moralném, jak Towarzystwo agronomiczne, wszakże niebezpieczeństwo to jest mniejsze, aniżeli przy ugodzie ze stroną prywatną, jednak niemożliwém nie jest, dlatego wnioskowi p. Waygarta nie mam nic do zarzucenia, a nawet pewny jestem, że i towarzystwo żadnych trudności w tej mierze stawiać nie będzie, bo jak ja jest przeświadczone, że żadne nowe ciężary hipoteczne nie wesły i nie wejdą. Co do tej sumy 11.000 złt., to ona była rzeczywiście przez towarzystwo agronomiczne krajowi przekazana. Towarzystwo nie robiło sekretu z tej wierzytelności i przewidziało, że ewentualnie może być zobowiązane do pokrycia tej sumy, a Wydział krajowy sumę tę przyjął, ponieważ uważał ją jako taką, która się mieści w wartości Dublan. O ile bowiem, panowie, moje długoletnie doświadczenie i moja znajomość rzeczy mię poucza, to nawet, gdyby te 11.000 złt. były zupełnie płynne i gdyby przyszło do ich wypłaty, wątpię, aby mi kto zaprzeczył, że Dublany nie byłyby przepłacone szczególnie, jeżeli się zważy, że z ceny kupna 40.000 złt. zostanie na 4% przy kupującym. Nie lubię w Sejmie nazwisk wymieniać, jednak dla wyjaśnienia rzeczy zmuszony jestem wymienić nazwisko, o którym przy pertraktacyi była mowa. Największa część akcyi znajdowała się wówczas w rękę ś. p. księcia Leona Sapiehy, który objawiał zawsze w rozmowie poufnéj, że on zwrotu żądać nie będzie i tylko w razie pewnych ewentualności zastrzegł sobie prawo użytkowania z praw swych. Takeśmy téż rozumieli, że suma ta może być, ale prawdopodobnie płynną nie będzie, i w tém jest sekret tego punktu kontraktu i dla tego w ten sposób kontrakt opiewa.

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. dr. Fruchtman. Popiérám wniosek JE. p. Grocholskiego, a skłaniają mnie do tego nie tylko powody wnioskodawcy, ale także niedokładność, jaką znajduję w ustępie 8. projektu umowy. Ustęp ten postanawia (czyta):

„8. Prawo własności królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiém księstwem krakowskiém do dóbr Dublany niniejszą umową nabyte gaśnie i majątność Dublany ze wszelkiemi przynależnościami, z całym inwentarzem martwym i żywym podówczas na gruncie będącym, do kraju należącym, wróci napowrót na własność c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, jeśliby szkoły rolnicze w Dublanach w myśl warunków kontraktu zawartego pomiędzy Wydziałem krajowym a Komitetem Towarzystwa dnia 12. grudnia 1877 r. przeszły znowu na własność gal. Towarzystwa gospodarskiego.“

Naturalną jest rzeczą, że jeżeli kraj odda nabytą własność Towarzystwu agronomicznemu, to towarzystwo winno krajowi oddać wszystko, co kraj na ten majątek użył, ale pod tym względem postanowienia ust. 8. umowy nie są dostateczne. Jest tam tak powiedziane:

W takim przypadku wejdzie c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie jednocześnie z posiadaniem zakładu naukowego dla gospodarstwa wiejskiego w Dublanach w posiadanie folwarku dublańskiego z przynależnościami, a kraj obowiązany będzie zwrócić Towarzystwu kwotę uzyskaną w międzyczasie za owe parcele majątności dublańskiej, któreby odprzedał jako właściciel tej majątności, tudzież spłacić wszelkie długi, jakieby w ciągu posiadania Dublan na rzecz swoją na hypotekę tych dóbr zaciągnął, — za potrąceniem jednak kwoty, jakąby w tym czasie z przekazanych w ustępie 2gim umowy długów hypotecznych w kapitale spłacił, tudzież kwoty, jakąby na rachunek resztującej ceny szacunkowej 40.000 złt. w myśl ustępu 3. tej umowy galicyj. Towarzystwu gospodarskiemu zapłacił.“

Jest tu tylko mowa o cenie kupna 40.000. Z wyjaśnienia, któreśmy otrzymali, okazuje się, że cena kupna może być wyższą jak 40.000. Być może, że w międzyczasie kraj zapłaci akcyje w kwocie 11.000 złt; sądzę, że w takim razie słuszném będzie żądanie kraju, aby towarzystwo odbierając napowrót własność Dublan, zwróciło krajowi to, co on na umorzenie akcyi zapłacił. O tém jednak

wzmianki żadnej tu nie ma. Mogą zajść wypadki, że krajłożył na melioracye, które podniosły wartość Dublan, byłoby tedy słuszném, aby towarzystwo te koszta melioracyjne zwróciło. (P. hr. Wojciech Dzie duszyc ki. Proszę o głos.) Nie ma także postanowień, w jaki sposób ma być inwentarz oddany towarzystwu gospodarskiemu, a co jest najbardziej rażącém, to to, że nie powiedziano, iż towarzystwo ma wszystko krajowi zwrócić, tylko, że kraj ma sobie te wydatki potrącić z tej kwoty, którąby uzyskał za odsprzedane grunta. Gdyby kraj nie sprzedał gruntu, wtedy według brzmienia ustępu 8. wszystko przepadłoby, co wydano na Dublany.

Ten ustęp nie da się poprawić w ten sposób, aby wniesioną poprawką zaraz tę rzecz załatwić. Potrzeba do tego poprze dniach rokowań z towarzystwem agronomiczném i dla tego zgadzam się, aby sprawę tę zwrócić komisji.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos. Czy p. Wereszczyński życzy sobie zaraz zabrać głos, czy na końcu?

P. Wereszczyński. Może być na końcu.

P. Rydzowski. Po przemówieniu p. Fruchtmana nic nie miałbym do powiedzenia, jak tylko zwrócić uwagę wysokiej Izby na niedokładność stylizacyi punktu 8. kontraktu. Z motywów tedy mego poprzednika śmiem zaproponować wysokiej Izbie taki wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Zwraca się komisji sprawozdanie w celu uzupełnienia p. 8. kontraktu w tym kierunku, by krajowi zabezpieczyć także zwrot pieniędzy wydanych ewentualnie na umorzenie akcyi, tudzież na zwiększenie wartości inwentarza żywego i martwego“.

Proponuję w tym wniosku, aby całą stylizacyą w ten sposób obrócić, aby nie tylko wtenczas ten zwrot funduszów zabezpieczyć krajowi, gdyby parcelacya Dublan była dokonana, ale i wtedy, gdyby nie było żadnego funduszu z parcelacyi. Albowiem tak, jak jest, znaczyłoby, że gdyby z parcelacyi nie uzyskano funduszów, wtedy kraj nie miałby prawa żądać żadnego zwrotu.

JE. hr. Marszałek. Po zamknięciu dyskusyi nie można czynić poprawki.



P. Rydzowski. To nie jest poprawka, lecz wniosek odraczający.

JE. hr. Marszałek. Prawda, to jest wniosek odraczający, przeto jest dopuszczalny. Jest jeszcze jeden mowca do głosu zapisany a mianowicie p. Golejewski, który według §. 55. regulaminu swój głos odstąpił p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu. Udzielam więc głosu p. Dzieduszyckiemu.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Chcę tylko dać wyjaśnienie Fruchtmanowi co do kwestyi odstąpienia szkół rolniczych w Dublinach na powrót Towarzystwu agronomicznemu. Sprawa ta była na zgromadzeniach Towarzystwa gospodarskiego kilkakrotnie rozbięraną i objawiano zdanie, aby w razie, gdyby język polski wykładowy został innym zastąpiony, albo w razie, gdyby zarząd szkół w Dublinach przeszedł w inne ręce, szkoły dublańskie wróciły na własność Towarzystwa. Otóż mnie się zdaje, że tutaj kropek na i niepotrzeba stawiać. Albowiem jeżeli język polski lub zarząd kraju będzie innym zastąpiony, to szkodę, którą kraj ma ponieść, poniesie kto inny, a kogoś innego nie potrzebujemy żałować. Jeżeli co nie daj Boże nastąpi odmiana, punkt inkułpowany jest tylko ochroną przeciw możebnemu, jakkolwiek nieprawdopodobnemu niebezpieczeństwu.

JF. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Mnie się zdaje, że wszyscy, którzy występowali przeciw stylizacji końcowego ustępu kontraktu, i w tym względzie zamierzają jak najostrzej wystąpić w interesie materialnym kraju, zapomnieli o interesie innym, który komisya miała na oku, mianowicie nie uwzględniają, w jakim wypadku szkoła Dublańska i Dubliny mają wrócić do towarzystwa gospodarskiego. Oto w tym jedynie wypadku, gdy język polski będzie innym zastąpiony — wtedy, gdyby ani Sejm ani Wydział krajowy nie miał prawa do rządzenia w Dublinach. Mnie się zdaje, że na taki wypadek trzeba towarzystwu zapewnić własność szkoły i Dublin.

Wypada w takim razie nawet raczej pamiętać o Towarzystwie rolniczém jak o funduszu krajowym. Nie trzeba dla formalności zapominać o rzeczy głównej. Co do wniosku odesłania tej sprawy do komisji nie mam nic do zarzucenia. Jedynakoż jestem przekonany, że komisya wróci z tym samym rezultatem, jaki panom dziś przedkłada.

Przeciw odesłaniu tej sprawy do Wydziału krajowego muszę się jednak najmocniej zastrzec, ponieważ przeto sprawa na cały rok będzie odroczoneą, komitet Towarzystwa gospodarskiego będzie musiał zwoływać zgromadzenia, a my będziemy czekali na Sejm i przez to sprawa się przewlecze o rok cały. Moglibyśmy przewidywać, że jeżeli wystąpimy z formalnym kontraktem przed wysoką Izbą i zażądamy upoważnienia do zawarcia jego — to wobec tylu mecenasów rozbięrających każde słowo — trudność będzie niemała, każdy znajdzie jakąś wątpliwość, a jednak w zawarciu tej umowy niebezpieczeństwa nie ma żadnego, a to jest główną rzeczą. Doliczam tych spornych 11.000 złt. do ceny kupna 48.000 złt. co prawie 60.000 złt. stanowi. Pytam się, czyli pode Lwowem 600 morgów obszaru nie są warte 60.000 złt.? Uwzględnić jednak nadto wypada, że budynki gospodarcze w Dublinach bardzo dobre, inwentarz żywy i martwy wielkiej wartości, że 11.000 złt. prawdopodobnie a nawet pewnie nigdy niezapłacimy, że 40.000 złt. zostawia nam Towarzystwo rolnicze na cztery procent na czas ograniczony tylko wolą naszą — dla mnie sprawa jest jasną. Teraz panowie głosujcie.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Komisya spotkała się z zarzutem, że nie dość dokładnie zastanawiała się nad kontraktem, i z tego zarzutu może się tém usprawiedliwić, że uważa cenę szacunkową Dublin za bardzo umiarkowaną, biorąc wzgląd nawet na akcye. Komisya badała wartość Dublin na miejscu i przekonała się, że cena kupna dorachowując także akcye, wcale przesadzoną nie jest. Wprawdzie koniecznie potrzeba będzie dla rozwoju szkoły pewne wydatki poczynić i umieścić takie na przyszłość w budżecie, jednakowoż, jeśli panowie raczyście przeczytać uważnie sprawozdanie, to się przekonacie, że z drugiej strony jest wiele wydatków, które przez przyjęcie szkoły w Dublinach w zarząd kraju zupełnie odpadną a przynajmniej w znacznej części zmniejszą i z budżetu wykreślone będą mogły być, jak utrzymanie koni zarządu, wynagradzanie towarzystwu za utrzymanie inwentarza i t. p. Sprzeciwiam się odesłaniu na powrót tej sprawy tak do Wydziału krajowego jak do komisji i proszę o przyjęcie wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są cztery wnioski: pp. Grocholskiego, Koziebrodzkiego, Rydzowskiego i Waygarta. Najdalej

idzie wniosek p. Grocholskiego, gdyż ten niewątpliwie odracza całą sprawę do następnej sesji. Drugi wniosek p. Koziembrodzkiego stawia ogólne żądanie zwrócenia tej sprawy do komisji, dalej następuje wniosek p. Rydzowskiego, żądający również odesłania tej sprawy do komisji, ale dający już pewne punkta wytyczne i nakoniec jest jeszcze wniosek p. Waygarta, który jest dodatkiem do wniosku komisji. W tym więc porządku oddam te wnioski pod głosowanie.

Wniosek p. Grocholskiego brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z Towarzystwem gospodarczym w tym celu, aby Towarzystwo gospodarcze przyjęło na siebie obowiązek spłacania akcyonaryuszów“.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek p. Grocholskiego upadł.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek p. Koziembrodzkiego, który tak opiewa (czyta):

„Całe sprawozdanie nad wnioskami, odsyła się napowrót do komisji kultury krajowej“.

Kto przyjmuje wniosek p. Koziembrodzkiego, zechce powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Następnie oddaję pod głosowanie wniosek p. Rydzowskiego, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwraca się komisji sprawozdanie, w celu uzupełnienia p. 8go kontraktu w tym kierunku, by krajowi zabezpieczyć także zwrot pieniędzy wydanych ewentualnie na umorzenie akcji tudzież na zwiększenie wartości inwentarza żywego i martwego“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać (mniejszość). Wniosek p. Rydzowskiego upadł.

Oddaję pod głosowanie dodatek p. Waygarta, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

ad 2) Do kontraktu między Towarzystwem gospodarczym a krajem o kupno Dublan zawrzeć się mającym“, ma być domieszczony ustęp następujący:

„Oprócz długów w tym ustępie poszczególnionych, nie przyjmuje kraj żadnych innych do zapłacenia. Gdyby przed zainstalowaniem kraju za właściciela dóbr Dublan w stanie dłużnym onych

jakie inne długi lub ciężary zainstalowane lub zaprenotowaneby się okazały, takowe Towarzystwo gospodarcze zapłaci“.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten dodatek, aby zechcieli powstać (mniejszość). Dodatek ten nie jest przyjęty.

Teraz oddaję pod głosowanie ustęp 3. uchwały komisyjnej wraz z textem umowy. Kto przyjmuje ustęp 3. uchwały wraz z umową, zechce powstać (większość). Przyjęto.

Przystępujemy do 4. ustępu uchwały.

P. hr. Golejewski. A moja poprawka?

JE. hr. Marszałek. Poprawkę p. Golejewskiego oddam pod głosowanie dopiero po przyjęciu wszystkich ustępów uchwały. P. Sprawozdawca raczy odczytać ustęp 4. wniosków komisji.

Sprawozd. p. Jędrzejowicz (czyta):

„4. Sejm przyjmuje na kraj wszelkie obowiązki c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego względem właścicieli akcji, wydanych przez Towarzystwo na pożyczkę bezprocentową, zaciągniętą na zakupienie majątności Dublańskiej, o ile akcje te nie zostały dotąd umorzone albo też nie przeszły na własność c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego lub szkół rolniczych w Dublanach“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że mój wniosek odesłania tego sprawozdania do Wydziału krajowego do przeprowadzenia nowych rokowań, nie został przyjęty, będę głosował przeciw tej alinei czwartej i prosiłbym wysoką Izbę, aby także przeciw tej alinei głosowała. Powody moje są następujące: Sejm krajowy nie może przyjmować na siebie obowiązku takiego, który jest prawdopodobny, który nie jest określony, który niewiedzieć jeszcze, co za sobą pociągnie, gdzie jedynie jest powiedzianem, że trzeba czekać, by ktoś z akcjami się zgłosił. Mojem zdaniem nie trzeba czekać, tylko powinniśmy płacić tym, którym się należy. Kraj zaś obowiązku takiego na siebie przyjmować nie powinien. Jest i drugi wzgląd — a pozwólcie mi panowie — otwarcie powiedzieć i wyświecić rzecz tak, jak jest. Dublany przez tych, którzy dali pieniądze na kupno, nie były kupione nigdy dla Towarzystwa agrono-

micznego. Były one kupione dla kraju i w celu założenia szkoły — (P. Koziebrodzki Władysław: Proszę o głos.) a Towarzystwo agronomiczne, jako jedyna wówczas instytucja, miała zarząd.

Cóż się stało? Szkoła została założona wielkimi ofiarami kraju. Szkołę tę przyjął teraz kraj na siebie, Dublany zaś zostały przy Towarzystwie agronomiczném. Ale przypominam wam panowie, wszystkie rozprawy, jakie toczyły się wówczas w Sejmie, wszystkie zapatrywania, jakie tu były wypowiedziane. Oto kraj objął szkołę na siebie pod tym jedynym warunkiem, by Towarzystwo przyjęło na się obowiązek utrzymywania Dublan jako materiału dla tamtejszej szkoły rolniczej. To był obowiązek, to nie było prawo ale ciężar i gdyby tego nie było, to kwestya wielka, czy kraj chciałby ponosić te ofiary. Dzisiaj kraj mając na utrzymaniu szkołę dublańską, ma kupować wieś. Powiadają nam tutaj, że ta wieś tyle a tyle warta. Dla mnie ta kwestya inaczej się przedstawia. Tém kupnem kraj uwolni Towarzystwo agronomiczne od ciężaru utrzymywania szkoły rolniczej w Dublanach. Wieś Dublany przyjmujemy na siebie, i niech się nikt nie łądzi, że na tém kupnie dobrze wyjdziemy, tylko będziemy mieli obowiązek utrzymywania tych Dublan dla szkoły rolniczej, jako materiału koniecznie potrzebnego. Twierdzenia, że Dublany są tyle albo tyle warte dla prywatnego, nie są rozstrzygające, bo Dublany żadnemu prywatnemu bez obowiązku utrzymywania tych Dublan dla szkoły rolniczej sprzedane być nie mogą i nie wiem, czyby z tym obowiązkiem warte były tyle, co dzisiaj nas kosztują.

Otóż panowie wobec tego, jeżeli Towarzystwo agronomiczne przychodzi dzisiaj do stałego dochodu w skutek posiadania Dublan dla szkoły dublańskiej — w sumie 1600 złt. rocznie — żeby jeszcze kraj przyjmował obowiązek nieokreślonego spłacania akcyonaryuszów? To byłoby wspaniałomyślnością za daleko posuniętą i za tą wspaniałomyślnością głosować nie będę — tylko przeciw niej (brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Koziebrodzki Wł. Postawiłem wniosek odesłanie całego tego sprawozdania napowrót do komisji. Wniosek mój nie przeszedł. Ponieważ w tym ustępie jest powiedziane, że kraj przyjmuje wszelkie obowiązki Towarzystwa wobec właścicieli akcyj, to jest strona czysto finansowa, a strona niejasna zupełnie, więc niewątpliwie przyjmie ilość akcyj, będących w ruchu, których nie

wiemy ani ilości ani czas płatności. Żądałbym, aby komisja nam te cyfry jasno i stanowczo przedstawiła, a ponieważ nie przedstawiła ich i w uchwale ich nie ma, przeto oświadczam, że przeciw temu punktowi głosować będę.

(Ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.  
P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowny p. Grocholski przyszedł ostatecznie do zupełnie innej konkluzji, jakby mniemać należało z wywodów pierwszych, zastrzegając się przeciw przyjmowaniu obowiązków nieokreślonych, które jak sądzę, są określone, bo ostatecznie w najgorszym razie wyniosą 11.000 złt., które kraj zamiast Towarzystwu, ewentualnie akcyonaryuszom zapłacić będzie musiał — wielce szanowny poseł dodał: ależ panowie to jest wiele, to jest bardzo wiele, tu nie można szacować Dublan tak, jakby się kupowały od prywatnego, tu trzeba szacować tak, jak się szacować należy z uwagi na przyjęte przy oddaniu szkoły zobowiązania Towarzystwa. Ale jeżeli z jednej strony ma być wzięty w rachunek obowiązek Towarzystwa wobec kraju, to pozwólcie panowie, ażeby temu obowiązkowi przeciwstawił inny, to jest pewne obowiązki wobec Towarzystwa gospodarczego.

Wszakże Towarzystwo to nie jest czémś obcém, nie działającym w interesie kraju, wszak jest to stowarzyszenie związane dla wspierania gospodarstwa krajowego, a jeżeli Towarzystwo to nie znalazło się w konieczności prosić Sejmu krajowego o subwencją, co inne Towarzystwa, jak styryjskie, wiendeńskie i wiele innych czynią i otrzymują znaczne subwencye, to z drugiej strony, nie należy traktować towarzystwa tak, jak pragnie szanowny p. Grocholski, ze względu na zobowiązania, jakie towarzystwo przyjęło, oddając szkołę krajowi. Mnie się więc zdaje, że te uwagi w każdym razie wzajemnie się znoszą i jedna drugą usuwa. Jeżeli z jednej strony ma być zobowiązanie towarzystwa wobec kraju z powodu oddania szkoły wzięte w rachunek, to z drugiej strony należy się, by kraj wziął na uwagę, kto mu dał tę szkołę.

A teraz panowie muszą zauważać, że gdyby się tak rzeczy miały, jak utrzymuje szanowny p. Grocholski, towarzystwo gospodarskie właściwie nie powinno już dziś posiadać Dublan, bo jeżeli własność Dublan przywiązana była do szkoły, dla czegoż nie przeszła równocześnie na rzecz kraju

Ja mniemam, że pod tym względem nie ma wątpliwości, bo już tę wątpliwość usunęła uchwała wys. Sejmu, powzięta przed dwoma laty. Gdyby Dublany były kupione ściśle dla szkoły, nie moglibyśmy szkoły odebrać bez nich i nie ma pod tym względem wątpliwości bo tę usunęła, jak już wspominałem, uchwała wysokiego Sejmu, przyjmując szkołę bez folwarku dublańskiego na rzecz kraju; mylnie przeto utrzymuje szanowny poseł Grocholski, że folwark dla szkoły został nabyty, albowiem folwark kupiono dla urządzenia wzorowego gospodarstwa a dopiero następnie przysąpiło Towarzystwo gospodarcze do uchwał w przedmiocie utworzenia szkoły.

Więc rzecz nie ma się tak, jak szanowny p. Grocholski utrzymuje a gdyby i tak było, to uchwała sejmowa rzecz tę już przesądziła; mniemam więc, że cała rzecz rozchodzi się o 11.000 złt., które mogą być dane i mogą być nie dane. Mnie się zdaje, że jest to ostatecznie rzecz przekonania każdego z posłów wys. Izby, czy tych 11.000 złt. warto dziś dać za Dublany więcej, czy nie warto, czy cena szacunkowa, którą przedstawiono, jest wysoką, czy niską, a wedle tego regulować się będą zapatrywania co do dania tej sumy.

Ja jednak mniemam, że skoro Wydział krajowy, skoro komisya kultury krajowej to oświadcza, że majątek pod przedłożonymi warunkami będzie dopiero kupiony, a komisya czyni to na podstawie zbadania wartości tego majątku na miejscu, gdzie jeździła, badała stan budynków gospodarskich, grunta itp. bo tu inne względy nie powinny wchodzić w rachunek, tylko wzgląd rzeczywistej wartości majątkowej.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Głosować będę za wnioskiem p. Grocholskiego. Pozwolę sobie jednak zrobić kilka uwag, które mi się nasuwają w skutek wyводу szanownego mego poprzednika w przemówieniu. Powołał się szanowny poprzednik mój na to, że tu nie idzie o jakąś instytucją „uboczną“, tylko o instytucją, która działa w interesie publicznym, że jeżeli nakładamy obowiązki na te instytucje, to powinien się i kraj poczuwać względem niej do pewnych obowiązków. Tak w ogóle przedstawiona rzecz w zasadzie, nie ulega żadnemu zarzutowi. Zastosowana jednak do przedmiotu właściwego, który dziś pod obrady wys. Izby podano, przedstawić się może nieco w inném świetle. Że

Towarzystwo agronomiczne jest instytucją dla dobra publicznego przeznaczoną, o tém nie wątpię; jednak kraj, czyli Reprezentacya kraju ma czuwać nad wszystkimi interesami a przedewszystkiém tam, gdzie idzie o obowiązek finansowy, nad interesami opodatkowanych. Jeżeli kraj nakłada obowiązki na towarzystwo, powiedział szanowny poprzednik w przemówieniu swém, powinien się sam poczuwać do obowiązku, a jabym się spytał, o ile te obowiązki towarzystwo dokładnie spełnia? Jaką mamy rękojmię, że nowe obowiązki przyjęte, dokładnie będą wypełnione?

Nie mogę mówić z całą znajomością rzeczy, muszę polegać na sprawozdaniu komisji. W tém sprawozdaniu niektóre ustępy szczególniejsze światło na nasz przedmiot rzucają. Kraj już dał na laboratorium chemiczne Towarzystwu rolniczemu kwotę 6.000 złt. Towarzystwo przyjęło obowiązek wydania tej kwoty nie na inny cel, tylko na ten przez kraj wskazany.

Tymczasem czytam w sprawozdaniu, że tę sumę obrócił komitet na inne potrzeby. Czy to jest wypełnianie obowiązków? Pieniądze kraju, mnie się zdaje, powinny być koniecznie użyte na ten cel, który wysoka Reprezentacya kraju wskazała. Wprawdzie jest w jednej rezolucyi, którą komisya proponuje powiedziana, że żądamy wyjaśnienia i usprawiedliwienia. Przepraszam, ja nie żądam ani wyjaśnienia, ani usprawiedliwienia, tylko chcę, aby kwota na pewien cel przeznaczona, tylko na ten cel była użyta albo krajowi zwróconą. Czytam, że 14.000 zł. subwencji rządowej było dane na laboratorium chemiczne, ale jak się wyraża komisya bardzo grzecznie i delikatnie, zwykłym porządkiem rzeczy rachunki wysłane były do ministerstwa, i wskutek tego nie możemy tego sprawdzać i zbadać, a stąd wnosiłbym, że nie ma ani kopii ani minuty tych rachunków. Ja nie nazwałbym to zwykłym porządkiem, ale nieporządkiem. Idzie tu o 20.000 złt., które być może, że będą należycie użyte, ale do dziś dnia tak nie jest. Dobrowolnie przez ofiarodawców zebrane kwoty, rzeczywiście na szkołę tylko przeznaczone zostały; to przyznają ci panowie, którzy mają prawo mówienia o tém. Jeżeli tak jest, to jaki będzie ostateczny skutek, jeżeli to, co nam przedłożono, wysoka Izba uchwali, jeżeli uchwali, że z dobrowolnych składek powstały majątek, przeznaczony na szkołę a właściwie ciężar tego majątku przechodzi na kraj, a dla towarzystwa rolniczego zostaje 1600 złt. renty, dla nas zaś obowiązek płacenia kiedyś akcyi. Zaszedł jeden wypadek w kraju nieco podobny a nieco odmienny, niech

mi wolno będzie tu go przytoczyć. Czernichów, majątek dla szkoły rolniczej przeznaczony, Towarzystwo rolnicze krakowskie, które wielu uważają za nieżywotne, a lwowskie za żywotne, przeznaczyło bez żadnych wymagań krajowi. Mnie się zdaje, że w jednym i drugim wypadku mogło być postępowanie to samo. Z tych powodów do uchwalenia dalszych korzyści dla towarzystwa, do bronienia obowiązków płacenia akcyi przez kraj, żadną miarą przystąpić nie mogę. Popiéram więc wniosek posła Grocholskiego.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiém wyznać muszę, że z niemałą przykrością przychodzi mi odpowiadać na zarzuty uczynione w téj chwili przez szanownego poprzedniego mowcę, a to chociażby z uwagi na samo odejście od przedmiotu obrad i zabieranie czasu wysokiéj Izbie. Winien jestem jednakże członkom Stowarzyszenia, do którego mam zaszczyt należeć, co więcej saméj prawdzie, sprostować zarzuty, które podniósł p. Dunajewski.

Szanowni panowie! p. Dunajewski powiedział, czytamy w sprawozdaniu, że komitet wysłał rachunki co do subwencyi 14.000 złt. otrzymanych od ministerjum na budowę laboratorium chemicznego do ministerstwa, że komisya kultury krajowej nie mogła się znaleźć w tém położeniu, ażeby jéj udzielone zostały odpisy tych rachunków, aby przekonać się, chociażby o tém, czy to prawda, że komitet wysłał te rachunki.

Ja proszę panów mogę się odwołać na świadectwo szanownego sprawozdawcy komisji, który tę rzecz dokładnie badał, że komisya mając możność otrzymania wszelkich odpisów, wychodziła z tego przekonania, że skoro te pieniądze dane były przez ministerstwo, przedewszystkiém ministerstwu złożyć wypada rachunek. Mniemam, iż nikt mi niezaprzeczy, że z subwencyi od rządu otrzymywanych, temu rządowi przedewszystkiém wyrachować się potrzeba. Jak się jednak rzecz ma?

Otóż przy odbiorze szkoły dublańskiej miał odebrać Wydział kraj. równocześnie kwotę 14.000 złt. daną na budowę laboratorium, o ile kwota ta zużyta nie została. Z tego znajduje się w gotowiznie 5000 złt., a w materiałach już odebranych przez Wydział krajowy 5600 złt, więc kwota 14.000 złt. nie ulotniła się, tylko jest de facto

11 000 kilkaset złt., które Wydział przyjmuje i idzie tylko o to, aby się wyrachować z téj reszty 3000 złt. Więc cóż nastąpiło? Towarzystwo gospodarskie powiada, że Wydziałowi krajowemu daje pozostałą gotówkę 5000 złt., kilkaset złt. w materiałach, a resztę 3000 złt. uzupełnia tym rachunkiem, który przedłożony został ministerstwu, i niewątpliwie jako słuszny przez to ministerstwo przyjęty zostanie. Ja pojmowałem, że jeżeliby Towarzystwo gospodarskie żądało, ażeby je kraj wyręczył w złożeniu rachunków przed rządem, że takie żądanie byłoby nieusprawiedliwioném, ale jeżeli Towarzystwo z otwartą przyłbicą występuje przed tym, który udzielił mu subwencyą i powiada: „przed tobą usprawiedliwić się chcę z tego, co zrobiłem“ i nie żąda, żeby Wydział krajowy zastąpił je w tych obowiązkach, że w tym dopiéro wypadku, gdyby się Towarzystwo usprawiedliwić nie zdołało, a w ślad za tém nie mogłoby się wylegitymować absolutoryum, że w tym razie dopiéro otwartaby była droga do zarzutów. Przedtém jednak nikt nie ma prawa ani tytułu jakiegokolwiek wniosków wysnuwać o niedziałalności, nieużyteczności lub o fałszywym kierunku w postępowaniu Towarzystwa.

Podniósł p. Dunajewski, że jeżeli już co do tych 14.000 złt. przyjmujecie na siebie obowiązek wylegitymowania się i uzyskania absolutoryum, to jak usprawiedlicie tych 6000 złt., które kraj dał na budowę laboratorium chemicznego, a wyście wydali na co innego. Otóż rzecz nie ma się tak, jak powiada p. Dunajewski. Kraj dał tych 6000 złt. na rozszerzenie szkoły, w szczególności na budowę laboratorium technologicznego i chemicznego i urządzenie sal dla zbiorów, które szkoła posiada. Zanim przystąpiono do budowy laboratorium chemicznego z funduszu, które dało ministerstwo, potrzeba laboratorium chemicznego była nadzwyczaj wielką i nieznoszącą zwłoki. — Towarzystwo gospodarskie uznało przeto za potrzebne urządzić laboratorium prowizoryczne na mniejszą skalę, adaptować sale znajdujące się w gmachu szkolnym na sale zbiorów i tym sposobem uczynić zadość gwałtownéj potrzebie. Na to więc użyto część kwoty z 6000 złt.

Tu niech mi wolno będzie odwołać się na świadectwo Wydziału krajowego, iż przy oddaniu szkół dublańskich, oddało równocześnie Towarzystwo krajowi i laboratorium chemiczne i zbiory urządzone, więc Towarzystwo użyło część tych 6000 złt. na cele wytknięte w rozporządzeniu Wydziału krajowego, mocą którego przyznano Towarzystwu na rozszerzenie i urządzenie szkoły i na

laboratorium w mowie będące 6000 złt. A lubo Wydział krajowy utrzymuje, że kwota 6000 złt. tylko na budowę laboratorium użytą być mogła i chociaż wydana na inne cele szkoły została — jeszcze przez to zobowiązań Towarzystwa nie zwalnia — to mimo pewnej słuszności przemawiającej za Towarzystwem, komisya kultury krajowej proponuje zbadać cały stan rzeczy i przedłożyć do rozstrzygnięcia wysokiemu Sejmowi. Pytam więc, czy w tém tak skrupulatném postępowaniu komisyi, na które imieniem Towarzystwa gospodarskiego nietylko się godziłem, lecz nadto prosiłem o nie, można dopatrzeć postępowanie nieprawidłowe?

Powiada dalej p. Dunajewski, wyście powinni brać sobie przykład z Towarzystwa krakowskiego, które oddając szkołę, oddało z nią i cały majątek. Nie przeczę, że przykład to godny naśladowania, czyn wielce wspaniałomyślny, lecz jeszcze nieuprawniający do żądań, by był ściśle naśladowany. Zresztą kto wie szanowni panowie, czy ten popęd szlachetny Towarzystwa krakowskiego nie znalazłby był godnych naśladowców w Towarzystwie lwowskiem, gdyby nie okoliczność, że Towarzystwo krakowskie dając szkołę z majątkiem, równocześnie weszło do téj wysokiej Izby z żądaniem utworzenia Izby rolniczój w Krakowie.

Towarzystwo lwowskie przyznaje, że jest mniej hojne, ale téż nie żąda Izby rolniczój, lecz chce żyć i mieć wszystkie te atrybucye, które dotąd miało. A że do życia czy to instytucyi, czy pojedynczego człowieka potrzeba pieniędzy, więc i Towarzystwo lwowskie majątku ani się pozbyć chce, ani może, a zresztą wychodzi z przekonania, że to co żąda, żąda za to co ma, co mu się należy i co ma rzeczywistą wartość.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.  
P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Jak długo chodziło o kwotę 12.000 złt. która miała się dodać lub nie dodać, nie zabierałem w téj sprawie głosu, bo trudno dysputować, gdy chodzi o wartość majątku, który się nabywa. Teraz jednak stanęła rzecz na bardziej zasadniczym stanowisku, bo utrzymują niektórzy panowie, że nie warto tych pieniędzy dać Towarzystwu rolniczemu. Dwa zarzuty zostały podniesione przez mówców przemawiających przeciw uchwale. Najpierw poseł Grocholski powiedział, że te pieniądze były dane krajowi, a nie towarzystwu,

to znaczy, że były dane towarzystwu, ale na cele krajowe. Te cele kraj odebrał teraz na siebie, więc towarzystwo nie ma prawa brania pieniędzy za ten majątek. Jednak zdaje mi się, że nie kraj, ale składki ludzi prywatnych oddały towarzystwu pieniądze na to, ażeby spełniało swoje cele, dawali na to, na co każde towarzystwo gospodarskie istnieje. Wtedy najpierwszym celem, najpierwszą potrzebą wydało się założenie szkoły rolniczój. Towarzystwo uczyniło zadość żądaniu i uorganizowało tę szkołę, którą przed kilkoma laty Sejm na siebie wziął i uwolnił tém towarzystwo od dotychczasowego zadania. Sejm jednak nie odebrał majątku a wszyscy przyznają, że bez majątku szkoła istnieć nie może. Jeżeli dalej towarzystwo ma ponosić koszta na experimenta gospodarskie, to widoczném jest, że intencją Sejmu było uwolnić je od tego obowiązku. Otóż gdyby towarzystwo pozbyło się tego majątku po cenie niskiej i pozbyło się bez otrzymania pieniędzy, które chce na co innego użyć, to byłoby skłanane na bezczynność, albowiem oprócz wydawnictwa Rolnika i wobec coraz mniejszych subwencyi, których rząd skąpi, towarzystwo nie mogłoby nic działać. Jeżeli dopłacano do majątku Dublańskiego, to w ten sposób, że szkoła z tego korzystać mogła, to jest, że koszta szły na szkołę. Teraz chodzi nam o to, aby towarzystwo nie przestało istnieć, ale mogło wziąć się do czego innego.

Z przemówienia posła Dunajewskiego wynika chęć, ażeby towarzystwo istnieć przestało. Powiedział on, że towarzystwo krakowskie odstąpiło Czernichów bezpłatnie. Ja sądzę, że jeżeli towarzystwo krakowskie już testament napisało, to lwowskie jeszcze nie myśli brać się do pisania testamentu. Przypomnę tutaj panom powiastkę o stryjasku, który zapisał majątek siostrzeńcowi. Otóż ten siostrzeniec przyszedł do drugiego żywego stryja i powiedział: daj mi twój majątek bo nieboszyk stryjaski swój majątek mi już oddał (weselość). Być może, że i towarzystwo lwowskie zmieni się na Izbę rolniczą jak w Krakowie, ale dziś o tém mowy nie ma. Gdyby do tego przyszło, to te fundusze dane organom gospodarczym, przeszłyby na inny organa temuż celowi służący. Chodzi o to, czy ma istnieć organ gospodarczy we wschodniej Galicyi czy nie. Ten organ oświadcza, że téj sumy potrzebuje, aby mógł coś uczynić, że musi mieć taki ekwiwalent, za swój majątek. Kto będzie głosował przeciwko, ten będzie głosował za tém, aby towarzystwo rolnicze galicyjskie straciło warunki existencji i było skazane na śmierć; zaś kto głosować będzie za tém, ten żąda, aby towarzystwo dzia-

łało, a działało ono nie zawsze źle, czego dowodem wystawa rolniczo-przemysłowa, która nie wypadła znowu tak bardzo źle.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

P. Ha usner. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. Haller. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Do głosu są zapisani, pp. Gross, Wodzicki Henryk, Paszkowski, Smarzewski, Haller, Golejewski, Krukowiecki a ze strony Wydziału krajowego poseł Wereszczyński. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Proszę oświadczyć się, którzy panowie będą przemawiali za wnioskiem komisji a którzy przeciw wnioskowi.

P. Gross. Jestem za.

P. Henryk hr. Wodzicki. Ja chcę tylko zabrać głos celem sprostowania faktu przedstawionego przez p. Abrahamowicza.

P. Paszkowski. Zrzekam się głosu ponieważ ten sam fakt chciałem sprostować.

P. Smarzewski. Ja jestem za.

P. Haller. Ja przeciwko.

P. hr. Golejewski. Zrzekam się.

P. hr. Krukowiecki. Ja jestem za.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Moi panowie przeszliśmy na pole porównywania ofiarności jednej części kraju naszego a drugiej, tudzież wdaliśmy się w krytykę dawnych czynności komitetu, z której bynajmniej nie wypływa, czy mamy dostać Dublany za jakąkolwiek cenę czy nie, ale zdaje mi się żeśmy nie poruszyli właściwej kwestyi, jak ona nam się tu przedstawiać powinna. Uchwałą dawniejszą Sejmu uregulowaliśmy w pewien sposób stosunki kraju, szkoły i towarzystwa agronomicznego między sobą i jeżeli teraz propozycyi koniecznych, panowie nie przyjmiecie, to powrócimy do dawnego stanu rzeczy. Przyjrzyjmy się, jaki ten stan rzeczy był. Otóż szkoła, reprezentowana była na podstawie ustaw przez ku-

ratorę, towarzystwo agronomiczne znowu przez swój komitet, i te dwie korporacje miały zadanie, ażeby uchwały Sejmowe jak najściślej wykonywać i wszystkie żądania, jakie były ujęte w tej ostatniej uchwale, dopełniać. Otóż przypadkiem to się nie stało, że ciała te przyszły do tego przekonania, iż ta rzecz nie jest jeszcze całkowicie uporządkowana i urządzona, ażeby szkoła rzeczywiście korzyść przynieść mogła. Tak kuratora jako też komitet Towarzystwa gospodarskiego i Wydział krajowy przyszli do przekonania, że koniecznie potrzeba, aby gospodarstwo dublańskie było ściśle połączone ze szkołą; bo jeżeli sobie przypomniecie panowie pojedyncze punkta tej uchwały dawniejszej, to tam znajdują się warunki co do utrzymania inwentarza, dostarczanie nawozu itp. rzeczy takie, które się wykonać nie dały i tylko ciągle były powodem sporów i niechęci — przyczyną do zarzucania drugiej stronie wszystkich niepomysłnych skutków.

Wtenczas ciała, do których to należyć powinno, przyszły do przekonania, że trzeba ugody między sobą zrobić i takową do ratyfikacji wysokiemu Sejmowi przedłożyć. I zrobiono między sobą ugody. Otóż ta ugoda oczywiście jest dobrowolną i musi być zrobiona według tego, co jedna strona żądała a czego druga nie chciała odmówić. Nie będę w to wchodził, czy słuszne jest żądanie Towarzystwa agronomicznego co do tych 1600 złt., ale śmiem twierdzić sumiennie, że szkoła przez wydanie rocznych 1600 złt. nie tylko nic nie straci, lecz bardzo zyskać może. Że nic nie straci, to z tego wynika, że płacimy te 1600 złt, które przecież jakiegokolwiek bądź będzie gospodarstwo, z tego folwarku wydobyte być mogą. Więc jakaż jest strata możliwą? Jeżeli będzie strata, to znowu odbije się ta strata w pewnych korzyściach dla szkoły. To jest ten ścisły związek, jaki komisya i Wydział krajowy zachować chcą, a zachować go chcą dla dobra szkoły.

Więc zdaje mi się, że jeżeli rzecz ta była dobrze obmyślaną przez władzę, powołaną przez wysoki Sejm, która faktycznie się przekonała, że nauka nie pójdzie przy istniejącym podziale między szkołą a gospodarstwem folwarcznem, jeżeli i towarzystwo krakowskie uznało to faktycznie, bo oddało także szkołę czernichowską, wraz z folwarkiem krajowi — to sądzę, że kwestya nie pieniężna, lecz inna o wiele ważniejsza główną gra rolę tj. czy szkoły mogą istnieć oddzielnie od gospodarstwa, a mnie się zdaje, i wszyscy to uznają, że oddzielnie istnieć nie mogą. Rozchodzi się zatem tylko o 1600

złt. wyłożonych na karb téjże szkoły. Wiedząc, że te 1600 złt. szkoła każdego czasu z tego gospodarstwa uzyskać może, nie widzę żadnego powodu, dlaczegobyśmy takiemu, za konieczne uznanemu, urządzeniu téj szkoły, nie dali sankcyi, bez której panowie, nie jest wstanie dalej szkoła istnieć i musi zawsze chromać. Zgadzam się więc na to, ażeby udzielić sankcyi ugodzie zawartéj — a dla szkoły faktycznie niezbędnie potrzebnej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos w celu sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Henryk Wodzicki ma głos dla sprostowania faktu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zabrałem głos dla sprostowania faktu i proszę o przebaczenie, jeżeli nie zupełnie ściśle zachowam formy, jakiej sprostowanie faktu wymaga, ale zawsze w krótkich wyrazach to moje sprostowanie faktu wypowiem.

Powiedziano tutaj, i wskazano, na ścisły związek, jaki istnieje między dzisiejszym wnioskiem wysokiej Izby przedstawionym a wnioskiem o Izbach rolniczych, który dopiero przedstawionym być ma. Sprostowanie faktu jest to, że oświadczyć mogę stanowczo, że Towarzystwo rolnicze krakowskie przy oddaniu szkoły czernichowskiej, nie oglądało się wcale na wniosek o Izbach rolniczych. O ile mi wiadomo, projekt ten w kołach dość znacznych rozbiérany, nie obudził takiej sympatyi, któraby nam wnioskować pozwałała, że przynajmniej w krótkim czasie Izby te zaprowadzone zostaną. Nie potrzebuję zachęcać nikogo do naśladowania Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przy oddaniu szkoły rolniczej czernichowskiej, co p. Abrahamowicz szlachetnym czynem nazwał. Mogę oświadczyć, w imieniu całego Towarzystwa rolniczego, że oddając tę szkołę nietylko z tém, cośmy nabyli, ale z tém, cośmy przysporzyli, wypełniliśmy tylko obowiązek, który na nas wkładali ci, którzy szkołę rolniczą zakładali.

Z ostatniego wyznania p. Abrahamowicza, widzę, że zastrzeżenie dochodu stałego z Dublin jest po prostu subwencją, którą kraj ma dać Towarzystwu rolniczemu w téj formie, zamiast dać ją w innéj formie. Wyznaję, że wolałbym, ażeby Towarzystwo rolnicze galicyjskie otwarcie wystąpiło było z żądaniem subwencyi, bo Towarzystwo krakowskie, które przyznaje się do swojej słabości, byłoby ten wniosek poparło i poszło za przykładem Towarzystwa lwowskiego. Na nieszczęście środka

przez Towarzystwo galicyjskie my użyć nie śmieliśmy i dlatego zostajemy bez subwencyi.

Bardzo zresztą smutne wrażenie zrobiło przyznanie p. Abrahamowicza, że odrzucenie téj uchwały naraziłoby Towarzystwo same na śmierć, i że więc odstąpienie Dublin nie może być traktowane jako usługa dla kraju lecz jako rzecz czysto finansowa.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Hausner. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania sprawy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie chciałem pozbawiać p. Henryka Wodzickiego sposobności polemizowania z p. Abrahamowiczem pod formą sprostowania faktów. Muszę jednak zwrócić uwagę szanownej Izby, że w naszym regulaminie nie ma żadnego paragrafu ani postanowienia względem udzielania głosu celem sprostowania faktu po zamknięciu rozpraw ogólnych. Więc każdym razem jak poseł żąda głosu celem sprostowania faktu, marszałek może udzielić mu głosu, a wysoka Izba na to się zgodzić, ale mocą regulaminu takiego prawa nie ma, bo inaczej sprostowania faktów nie doszłyby do końca.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę głos dla sprostowania faktu. (Gwar.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Konstatuję, że p. Wodzicki był zapisany do głosu przed zamknięciem dyskusyi. P. Wodzicki ma głos w celu sprostowania faktu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Chcę się wytłumaczyć, bo zdawaćby się mogło, że nadużyłem cierpliwości i pobłażania wysokiej Izby. Nie chciałem powiedzieć, że jestem przeciw wnioskowi komisyi, bo byłbym należał do tych, którzy jeneralnych mowców wybierają i nie byłbym mógł powiedzieć to, co z mego obowiązku jako przewodniczącego towarzystwa rolniczego krakowskiego powiedzieć miałem obowiązek.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Dwóch posłów mają wybrać z pomiędzy siebie jeneralnego mowcę.

P. hr. Krukowiecki. Odstępuję mój głos p. Smarzewskiemu. (Wielki gwar w Izbie.)

P. Haller. Proszę o głos.



Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Haller ma głos.

P. Haller. Po tém, co powiedział p. Wodzicki, tyle tylko dodam, że zastrzegam się przeciwko temu, jakoby p. Abrahamowicz zarzuty uczynione sprostował. Zdaje mi się, że Towarzystwo rolnicze uzyskawszy od wysokiej Izby uchwałą przed chwilą powziętą 1.600 złt. rocznej renty, będzie mogło prowadzić swobodne życie dalej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Sprawa, która jest w toku, mocno mnie zajmuje z tego powodu, że mam zaszczyt liczyć się do najdawniejszych i kto wie, czy w tém szanowném Zgromadzeniu nie jestem najdawniejszym członkiem Towarzystwa gospodarskiego. Uważając tedy na rozprawę zdawało mi się i dotąd mi się zdaje, jeżeli mnie kto inaczej nie nauczy, że przedmiotem rozprawy w tej chwili jest punkt czwarty, proponowany przez komisją. Tymczasem chociaż punkt czwarty jest przedmiotem rozprawy, chociaż punkt trzeci polecający zawarcie umowy już jest załatwiony i rzecz jest uchwałą Sejmu przesądzona, słyszę w dyskusji nad tym punktem czwartym zdania różne o słuszności wypłacenia 1600 złt. Towarzystwu gospodarczemu i rozprawę o stosunku Towarzystwa gospodarczego krakowskiego do szkoły czernichowskiej i o ofercie, jaką zrobiło i tym podobne rozmaite względy i rzeczy, które z tym punktem czwartym nie są w żadnym rzeczowym związku, i które zdaje mi się, po zapadłej uchwale nie mają na celu uzyskać wotum Sejmu, bo Sejm do punktu trzeciego wracać nie będzie. Można by z tego wszystkiego wnioskować, chociaż ja tego wniosku nie czynię, że po prostu ci, którym nie dogadza przyjęcie punktu trzeciego, to jest uchwalenie kontraktu, chcąc teraz przy punkcie czwartym odbić przegraną, którą wtenczas ponieśli. Spóźnili się, uchwała zapadła i Dublany są kupione. Idzie więc teraz o dodatkowy tylko warunek.

Co do tego punktu muszę przypomnieć panom jako świadek naoczny, jako uczestnik owęj składki, której nadano formę akcyjną, że to był czas straszego ucisku i życzę wam, ażeby ani Wy ani żadne pokolenie podobnego prześladowania narodowości naszej nie dożyło. Bo wszystkiego trzeba się było obawiać na każdym kroku, trzeba się było bardzo ostrożnie oglądać, gdzie jaka zasadzka na nas czeka, albo gdzie jakiś gwałtowny czyn zniweczy najlepszych zamiarów. Było dążnością towarzystwa gospodarskiego jeszcze w początkach,

ciągu pierwszych lat swego istnienia postarać się o szkołę rolniczą, ale mieliśmy bardzo słuszne powody obawiać się, aby skoro się kupi rola dla nauki gospodarstwa, i jeśli ta rola będzie zaintabulowana na Towarzystwo rolnicze, że lada chwila rząd ówczesny rzuci grom na Towarzystwo rolnicze, którego narodowe dążności pod niejednym względem były rządowi znane. Towarzystwo obawiało się, że rząd weźmie Dublany i założy instytut niemiecki. Dlatego tej składce obywatelskiej, jakich w kraju naszym wiele było podówczas, co za zaszczyt ofiarności obywatelskiej poczytać muszę, tej jednej nadano formę akcyjną — a to, aby zabezpieczyć krajowi posiadanie Dublan na wieczne czasy, bo w ten sposób akcyonaryuszom żaden rząd, ani nawet Meternichowski nie miał prawa i nie byłby się poważał ich odebrać. Ta forma akcyjna była zastawką przeciw absolutnemu rządowi, aby zabezpieczyć sobie, że instytucja fundować się mająca z funduszu zebrać się mającego, będzie polską instytucją. Innych celów, widoków, zysku, jako żywo nikt nie miał.

Byłem sam akcyonaryuszem, i ani wiem, gdzie moje akcyje są. Zdaje mi się, że wszyscy akcyonaryusze są w położeniu podobném. Mówiono że akcyje są w przechowaniu, być może, ale powiem, że gdy i usłyszałem nazwisko, które było wymieniane w związku z twierdzeniem o przechowaniu tych akcyi, a sędzę, że całe zgromadzenie podzieliło moje przekonanie, iż tam nie chodzi o to, aby ktoś kiedyś przyszedł do kasy krajowej i żądał zwrotu kapitału, kiedy w towarzystwie gospodarskiem tutejszém zaczęło się coraz wyraźniej przebiegać przekonanie, że dla szkoły i dla towarzystwa będzie najlepiej, jeżeli szkoła przejdzie na etat krajowy w jakiegokolwiek formie i gdy zaczęło przewidywać, że przytém może powstać kwestya zbycia Dublan przez towarzystwo rolnicze, przypomniano sobie ową formę, wówczas smutną koniecznością czasu narzuconą. Jak sobie przypominam, wystosował komitet gospodarski odezwę wzywającą właścicieli akcyi, aby się zgłosili i oświadczyli, co chcą z niemi zrobić, czy zatrzymać je z prawem do nich przywiązaniem, czy też, chcąc ułatwić ten interes, nad którym sobie dziś głowę suszymy, zechcą złożyć je na rzecz szkoły. Z tych, którzy te akcyje mieli, było takich bardzo wielu, którzy złożyli oświadczenie, że żadnego prawa ani oni, ani ich następcy z tytułu tych akcyi rościć sobie nie będą.

Wielu zaś, a ja sam byłem w tém położeniu nie przywiązywało żadnej wartości do tych akcyi, nie przywiązywało żadnej wartości do tych akcyi, wposzły one do kosza, tam, gdzie się papiery niepo-

trzebne zruca i śladu w kraju z nich nie ma. Według mego suniennego przekonania tu nikt ciężaru ze swoich bark nie zruca, nikt ciężaru nie bierze, i z równem zaspokojeniem jestem dziś za punktem czwartym, postanawiającym, aby kraj przyjął tę idealną, ale nigdy rzeczywistą wypłatę tych akcyi, jak też z równem zaspokojeniem byłbym zasiadając w komitecie głosował za tém, żeby towarzystwo ten obowiązek na sobie pozostawiło, bo ten ciężar według mego zdania jest żaden; jedyna dziś wartość tych akcyi jest ta, że mogą one służyć za broń tym, którzy są przeciwni zakupieniu Dublan przez kraj. Ja więc wyrażam zdziwienie moje, że tyle rzeczy, które jak mnie się zdawało z tym punktem 4. nie stoją w koniecznym związku, do téj dyskusyi wprowadzono. Usłowano w wysoką Izbę wpoić to przekonanie, że towarzystwo domagając się i wyrabiając sobie spłatę roczną 1600 złt. przekracza wszelkie granice, nie mówię prawa, ale nawet słuszności. Trudno jest w takich razach występować z całym przyborem buchalteryi, i mieć na wszelkie możliwe a nieprzewidziane zarzuty rozmaite rachunki. Ja niemóglbym powiedzieć tego i nie móglbym dowieść, czy te 1600 złt. rocznie wyrównają, czy nie wyrównają sumy tych ofiar, jakie towarzystwo gospodarskie przez długie lata ze składek pobieranych od członków swoich na utrzymanie szkoły dublańskiej, na poprawianie jej, na potrzebne budynki, na ogrodzenia i na uporzędowanie wyłożyło. Sumie ofiar, które Towarzystwo niosło rokrocznie z wielkiem poświęceniem, z zaniedbaniem wszelkich innych czynności, z rezygnacją skazania się na śmierć najsmutniejszą, bo śmierć z niemocy, aby tylko utrzymało szkołę do dziś dnia. Jeżeli pojmujemy traktowanie między Sejmem a towarzystwem gosp. jako rzecz targu między zupełnie obcemi stronami, to muszę powiedzieć, że towarzystwu należy się słusznie wynagrodzenie za poniesione straty. Z tego stanowiska tych 1.600 złt. niczém inném nie są, tylko zwrotem ofiar przez długi przeciąg lat dla Dublan ponoszonych.

Pp. oponenti niech raczą zważyć, że oświadczeniem się przeciw §. 4. niczego nie dopną, tylko przedłużenie dzisiejszego stanu, który jest gorszym, niż ten, który był i niż ten, co będzie, bo jest stanem prowizorycznym. Dublany nie są w ręku kraju ani w ręku gospodarskiego Towarzystwa a każdy wie, co znaczy taki stan dla posiadłości większych. Odrzucając §. 4. nie dopną pp. oponenti zerwania ugody, ugoda stoi. Jeżeli punkt 4ty zostanie odrzuconym, to będzie to miało konsekwencją taką, iż w rokowaniach

tych będzie musiało dać Towarzystwo gospodarskie jeszcze jedno oświadczenie. Nie przewiduję, jakie to oświadczenie będzie. Powiedziałbym, że gdybym tam miał głos, uważałbym za rzecz zupełnie obojętną, kto spłatę akcyi na siebie weźmie. Ale nim Towarzystwo gospodarskie zebrać się będzie mogło, przyjdzie zima, a kto wie, czy nie upłynie cały rok. Skutek jaki wyniknie z tego, że rzecz zupełnie obojętną dla poprawności formy chcecie podnieść do ważności, jakiej nie ma. Skutek będzie ten, że zejdzie cały rok, przez który Dublany pozostaną w stanie prowizorycznym, administrowane przez komitet, a po roku przyjdzie to samo, co dziś, i będziecie musieli pomimo dziś stawionego oporu patrzeć na to, jak je Wydział krajowy do rąk swoich weźmie.

Ale argumenta przeciw rzeczy, podług mnie już przesądzonej, przeciw zakupieniu Dublan nie tylko z przeszłości ale i w przyszłości szukano. — Czyż i za to komitet towarzystwa gospodarczego ma być odpowiedzialny, co się kiedyś stanie? — W waszych rękach jest danie instrukcyi dla Wydziału krajowego i rozciągnięcie takiej kontroli nad jego czynnością, aby dla was straty nie wynikły albo jeżeli wynikną, były jak najmniejsze. Ale z tego tytułu niemożna wyprowadzać opozycyi przeciw dotrzymaniu kontraktu i przeciw instytucyi, z innych względów tak szanownej jak Towarzystwo gospodarskie. Opór wasz i twierdzenie, że ten kontrakt może się stać powodem do strat dla kraju w przyszłości, idzie za daleko i argument ten nie może być używany w łonie Zgromadzenia, które ma w ręku przyszlą administracją, którą możecie panowie urządzać tak, jak zechcecie. Zapewne urzędzicie ją tak, aby straty nie było, albo też, chociaż prawdopodobnie straty jakieś wynikną, ocenicie je należycie mając wzgląd na to, że opłaca się korzyścią w innym kierunku, tj. przez szkołę i przez podniesienie nauki rolniczej w kraju, który podobno, powiedzieć sobie to pozwolę, jeszcze tego bardzo potrzebuje. Nie jestem powołany stawać tu w zastępstwie Wydziału krajowego lub komitetu towarzystwa gospodarskiego, nie potrzebuję objawiać zdania, czy rokowania w najlepszej, najwłaściwszej, najogledniejszej formie były przeprowadzone. Muszę sam powiedzieć, że byłoby może właściwszém gdyby wzgląd na ulżenie ciężarów publicznych z przeniesienia prawa własności pochodzących, był mniej wpływał na formę zawarcia tego układu. Suma jest zbyt mało znaczącą, a gdyby forma właściwa bez względu na tę opłatę była znalezioną to może te 400 czy 500 złt. byłyby się opłacily

tém, że Sejm nie potrzebowałby nad takim przedmiotem rozprawiać, co także pieniądze kosztuje. — Nie jestem za tém, aby dwie takie korporacje publiczne w ten sposób umowę między sobą piisały, i myślę, że korzyści, jaką dla skarbu krajowego stąd sobie obiecywały, nie będzie osiągnięta. Rzecz ta zresztą została przez pierwszych mowców w tej dyskusji omówiona. Ja raz jeszcze powtarzam, że w akcyach tych, upatrywać niebezpieczeństwo jakiejś pretensyi do majątku, na który te akcye były wydane, niemożna i do tego nie ma podstawy. Dubliny będą pamiątką ciężkich czasów, pamiątką tego, że i pod najgorszym uciskiem znajdowali się ludzie, którzy gotowi byli służyć krajowi w jakiejkolwiek formie.

Realnego ciężaru stąd obawiać się nie należy i z zupełnym zaspokojeniem możecie panowie wotować za punktem czwartym, o co proszę. (Brawa, oklaski).

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Po tak świetnej obronie ustępu czwartego zrzekam się głosu.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos w celu sprostowania faktycznego.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Mowca, który przedemną mówił, utrzymywał, że jeżeli ten punkt 4. nie będzie przyjęty, to wtenczas musi koniecznie jeszcze cały rok zostać odwleczone zfinalizowanie tego interesu. — Poswolę sobie przeczytać paragraf czwarty umowy (czyta):

„4. Fizyczne posiadanie majątności Dubliny oddaje c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie Wydziałowi krajowemu z dniem 1. czerwca 1879 i od tegoż dnia przechodzą na kraj wszelkie pożytki i dochody dóbr Dubliny, który natomiast obowiązany od tegoż dnia opłacać podatki skarbowe, krajowe i gminne, wszelkie datki konkurencyjne, raty od pożyczek hipotecznych, niemniej wszelkie z posiadaniem tych dóbr połączone ciężary.“

P. Gross. Dyskusya toczy się nad ustępem 4. projektu komisji a nie nad projektem kontraktu zawrzeć się mającego, to nie jest sprostowanie faktyczne.

P. Grocholski. To jest sprostowanie fa-

ktyczne, bo ten §. 4. dotyczy przemówienia p. Smarzewskiego.

Wobec brzmienia tego §. blisko rok jeszcze jest czas, a do tego czasu można zwołać zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego i poczynić wszelkie inne kroki.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca ma głos ostatni.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Dyskusya weszła na takie tory, że za nią jako sprawozdawca iść nie mogę i zbaczać do faktów, dotyczących wewnętrznych stosunków towarzystwa tak lwowskiego jak krakowskiego. Jako sprawozdawca wróciłbym do faktu, że przez odrzucenie tego punktu ugody ponieważ niepewnym jest, czy Sejm się może zebrać na wiosnę, może dopiero w jesieni ta kwestya może być odroczone na dłuższy czas z widoczną szkodą szkoły. Towarzystwo uznane za właściciela Dublin ma prawo stawiać warunki i układać się o nie i byłbym zdania, aby nie odrzucać tych warunków i tym narażać sprawę na odroczenie, ponieważ przez to wyniknie wielka szkoda dla szkoły dublańskiej, bo nauki nie będą tam udzielane a mianowicie w szkole parobków, jak się należy, bo jak doświadczenie nauczyło, pole doświadczeń jest za szczupłe, i praktyczne wykłady koniecznie szerszej przestrzeni wymagają.

Zdrugiej strony sędzę, że nie mamy prawa zmuszać towarzystwa do ustępstw w punktach kontraktu, narażać na straty ciała, takie ważne w interesach kraju zajmujące stanowisko a zdaje się, że zasilając od tylu lat tak pożyteczną instytucją, jak szkoła dublańska, któremu kraj będzie zawsze wdzięczny za jej założenie, nie należy ukrócać co do funduszków instytucji, o której możemy mieć przekonanie, że je będzie dobrze używać, bo jakkolwiek dzisiaj zachodzi kwestya o 20.000 złt., to jestem przekonany, że komitet towarzystwa da takie wyjaśnienie, na przyszłej sesji, które będzie zupełnie zadowalniające.

Zresztą w imieniu komisji zgodziłbym się o tyle, aby umieścić poprawkę do §. 4., że cyfra którą kraj obowiązuje się tym paragrafem przyjmując jako ciężar, nigdy nie może przejść wysokości 11.575 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ nie było żadnego dodatku do §. 4., więc przystępujemy do głosowania nad §. 4. po zamknięciu dyskusji. — Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 4.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

„4. Sejm przyjmuje na kraj wszelkie obowiązki c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego względem właścicieli akcyi, wydaucych przez Towarzystwo na pożyczkę bezprocentową, zaciągniętą na zakupienie majątności Dublańskiej, o ile akcyje te nie zostały dotąd umorzone, albo téż nie przeszły na własność c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego lub szkół rolniczych w Dublinach, z tym dodatkiem, że...

JE. p. Grocholski i p. Męciński. Komisya nie ma prawa stawiania dodatków po zamknięciu dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Należy otworzyć dyskusyą nad tym dodatkiem.

P. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław Koziebrodzki. Upraszam o sprostowanie myłki druku. W sprawozdaniu tém jest cyfra 115575, którą należy sprostować na 11.575.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Istotnie zachodzi tu ta omyłka.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Proszę o oddanie pod głosowanie wniosku komisyi, nad którym toczyła się rozprawa, a jeżeli są zgłoszone dodatki, to takowe mogą być osobno oddane pod głosowanie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Oddaję ustęp 4. wniosku komisyi pod głosowanie. Kto przyjmuje ten ustęp 4. wniosku komisyi, zechce powstać (większość). Ustęp ten znaczną większością przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu 5go.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

„5. Ustęp A. I. etatu posad i plac grona nanczyielskiego przy krajowej wyższej szkole rolniczej i krajowej praktycznej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublinach uchyla się i brźnić ma, jak następuje:

I. Siedmiu stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie dyrektorem za-

kładu, tudzież dyrektorem praktycznej szkoły parobków i dozorców gospodarskich.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu 5., zechce powstać (większość). Ustęp 5. przyjęty.

Jest jeszcze dodatek p. Golejewskiego, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na następującej Sesi sejmowej odpowiednie wnioski w celu uregulowania stosunków gospodarskich i finansowych w Dublinach, w tym kierunku, aby dla szkoły wzorowej w Dublinach pozostawioném zostało 190 morgów pola z budynkami szkolnymi, gospodarskimi i administracyjnymi, resztująca zaś ilość obszaru, aby mogła być sprzedana w całości lub przez parcelacyą.“

Poddam ten dodatek do poparcia.

P. Golejewski. Poprawka moja była już popartą.

Głosy: Poprawka p. Golejewskiego była już popartą.

Inne głosy: Nie była popartą.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę p. sekretarza o przeglądnięcie protokołu, czyli poprawka p. Golejewskiego była poprzednio podana do poparcia i czy była popartą?

Sekretarz p. Józef Jasiński (po przeglądnięciu protokołu.) W protokole nie jest uwidocznione, czy poprawka była daną do poparcia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ w protokole nie jest uwidocznione, czy poprawka p. Golejewskiego była daną do poparcia, przeto teraz daję poprawkę tę do poparcia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Upraszam o otwarcie dyskusyi nad moją poprawką.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Golejewskiego, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Dla skrócenia dyskusji, chcę kilkoma słowami powiedzieć, że pierwszą część dodatku p. Golejewskiego uważam jako odpowiednią, gdyż to samo przez się rozumię się, że Wydział krajowy winien przedłożyć nam plan gospodarstwa i opis stosunków, jednak drugą część uważam jako szkodliwą, gdyż tak dorywczo nie można podać dyrektywy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że moja poprawka, choćby nawet przez wysoką Izbę była przyjęta, nie zmusza Wydział krajowy tak a nie inaczej postępywać. Owszem, jeżeli Wydział krajowy po zastanowieniu się, daną dyrektywy nie będzie uważał za stosowną, to może inny wniosek przedłożyć. Jeżeli zaś członek Wydziału krajowego oświadcza, że pierwsza część mego dodatku jest wystarczającą, przeto cofam drugą część mego wniosku, upraszając o przyjęcie pierwszej części.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Imieniem komisji przyjmuję pierwszą część dodatku p. Golejewskiego, a drugiej części nie. (Głosy: druga część jest cofnięta.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Oddaję więc pierwszą część dodatku p. Golejewskiego, który przez przyjęcie ze strony p. sprawozdawcy jest wnioskiem komisji, pod głosowanie. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania tej uchwały.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej uchwały. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim

czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego, w przedmiocie budowy domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim. Sprawozdawcą komisji szpitalnej jest p. Onyszkiewicz.“

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie):

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Proszę odczytać wnioski do uchwały.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz. Muszę zwrócić uwagę wysokiej Izby, że w tém sprawozdaniu jest myłka druku, bo nie ma tu być 45 centymetrów, tylko 15 centymetrów. Wniosek opiewa (czyta):

„1. Upoważnia się Wydział krajowy do zbudowania domu administracyjnego w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie wedle załączonych planów i kosztorysów.

2. Na kosztą téj budowy otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 49.560 złt. 48 ct.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław Koziebrodzki. Nie wątpię, że budowa domu administracyjnego jest potrzebną. Faktem jest stwierdzone, że wysoka Izba w roku zeszłym powzięła uchwałę następującej treści (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszły rok złożył na stół Izby plany i kosztorysy na budynek administracyjny na Kulparkowie.“

kwocie, zastosowany do koniecznych a skromnych potrzeb, którego koszta nie mogą przenosić kwoty 45.000 złt. w. a.“

Powtarzam ostatnie słowa tój uchwały: „nie mogą przenosić kwoty złt. 45.000“. Wydział krajowy zastosował się do polecenia wysokiego Sejmu i przedłożył trzy plany. Wszystkie te jednak plany nie stósują się do uchwały wysokiego Sejmu i przenoszą kwotę tak ściśle oznaczoną. Nie chcę panom przypominać, jak znaczne ofiary kraj nasz ciągle ponosi z powodu zakładu kulparkowskiego i innych zakładów szpitalnych.

Tego roku mamy cały szereg takich przedłożeń, obciążających bardzo znacznie nasz budżet. Nie zapoznaję humanitarności i ważności kulparkowskiego zakładu i w ogóle szpitali, lecz sądzę, że nie należy zbyt wyężyć sił kraju w jednym kierunku, aby w drugim sił tych nie brakło. Nie przeczę, że zakłady takie są potrzebne, ale jeżeli wszystkie dochody kraju na jeden tylko cel przeznaczac będziemy, choćby najbardziej humanitarny, to równowaga będzie nadwyrężoną i kraj normalnie rozwijać się nie może.

Komisya szpitalna w swém sprawozdaniu przychylnie się wyraża, iż pan architekta zastosował się wiernie do poleceń Wydziału krajowego, ale więcej mnieby cieszyło, gdyby się był zastosował do polecenia Sejmu i zamiast planów na 49 do 50.000 zrobił plan na 45.000 złt., za które to Sejm stanowczo uchwalił dom ten postawić. Każdy z nas gospodarzy wiejskich, kiedy buduje, to tylko dziś w niezbędnej potrzebie — za sumy, które dla jego kieszeni wystarczają. — Tak samo ma się i tutaj. — Powiedział Sejm, iż chce mieć budynek za sumę 45.000. Na to pan inżynier przedstawia plany, raz na 73.000 złt, Wydział krajowy mu na to odpowiada: za drogo; on spuszcza o 20.000, t.j. na 52.000 złt. Wydział krajowy uważał to jeszcze raz za drogo; on obniża na 49.000, złt. Otóż moi panowie, między 73 a 50.000 złt. t. j. 23.000 złt. jest taka różnica, że widocznie gdyby pan inżynier chciał zastosować się stanowczo do wymagań Sejmu, Lylby i te 50.000 złt. z pewnością obniżył. Panowie! mnie się zdaje, że nie będę przesądzał rezultatów komisji budżetowój, jeżeli oświadcze, że rezultaty będą bardzo smutne, tak dalece, że nie wiem, czy, jak to mówią, koniec z końcem się w budżecie zejdzie. Dlatego sądzę, że najmniejszą sumę powinniśmy bardzo trutynować i tylko wtedy udzielić, kiedy jest niezbędna potrzeba, — a tu tój potrzeby nie widzę. Nie wąt-

pliwie, jak powiadam, budynek ekonomiczny jest potrzebny, ale nie zbytorny i kosztorny, więc sądzę, że Sejm nie powinien odstąpić w tym względzie od powziętej w roku zeszłym uchwały i jak oznaczył w r. zeszłym sumę 45.000 złt., tak ją i w obecnej sesji powtórzyć i przy tój uchwale swój pozostać. Z tego więc powodu czynię następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- 1) Upoważnia się Wydział krajowy do zbudowania domu administracyjnego w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, zastosowany do niezbędnych a skromnych potrzeb, zostawiając Wydziałowi krajowemu odpowiedzialność za plan budowy i za wewnętrzne urządzenie.
- 2) Na koszta tój budowy otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu nieprzekraczalny kredyt do wysokości 45.000 złt.
- 3) Wydatek ten wstawia Sejm w budżet na rok 1879.“

Muszę, proszę panów, jeszcze kilka słów dodać. Przed tygodniem uchwaliśmy zupełnie podobny wniosek, bo uchwaliśmy budowę domu ekonomicznego w Krakowie bez planów i bez kosztorysów. Mnie się zdaje, że forma przedstawiania planów i kosztorysów wysokiemu Sejmowi do osądzenia i orzeczenia, przy tak krótkim terminie, jaki Sejm ma sobie udzielony, nie prowadzi do żadnego rezultatu. Mieliśmy na to dowody, naprzód przy budowie szpitala kulparkowskiego, mieliśmy przy budowie szpitala w Krakowie, gdzie zapomniano najpotrzebniejszych ubikacyi umieścić; mieliśmy w ostatnim czasie i przy planie sejmowym, gdyż słyzałem z ust referenta, iż w tym planie wiele zmieniano, więc zdaje mi się, że takie budowanie bez planu i kosztorysu tylko ostatecznie na odpowiedzialność Wydziału krajowego nie jest niepraktyczne i jest ostatecznie w myśli naszych urzędzeń i tak się dzieje. Dlatego więc uczyniłem ten wniosek i proszę, by wysoka Izba zechciała go poprzeć.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przy jeneralnej dyskusji nie mogę tego wniosku stawiać, tylko przy specjalnej dam go przy odpowiednich paragrafach do poparcia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zapiisałem się jedynie do głosu, bo chciaabym, aby odroczyć posiedzenie z powodu spóznionój pory, a opróznione ławki przemawiają za moim wnioskiem (wielki niepokój w Izbie. Głosy: Nie ma spóznionój pory — jest komplet !)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Muszę sprawdzić, czy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych. (Głosy: Do dyskusji nie potrzeba kompletu, tylko do wotowania, a wotowania nie ma. Sekretarze obliczają obecnych).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Ja się zrzekam głosu, bo chciałem tylko mówić w przedmiocie odroczenia posiedzenia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nie mogę decydować, bo nie ma dostatecznej liczby panów posłów, wprawdzie do dyskusji nie potrzeba kompletu, ale chcę podać wniosek p. Polanowskiego do poparcia.

P. Czerkawski. Skoro kompletu nie ma, więc tego uchwałać nie można.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Sądję, że godzina ( $\frac{3}{4}$  2) nie jest tak spózniona, byśmy raptem i bez ważniejszej przyczyny przestali obradować. Liczba potrzebna do uchwalania może być skonstatowana przed uchwałą, a tymczasem można dyskusją prowadzić. Mnóstwo posłów może być w innych pokojach, przy komisjach, więc przy głosowaniu znajdzie się dostateczna liczba. Spózniona pora nie jest, a tyle spraw mamy do załatwienia, że trochę dłuższe posiedzenia, jakie każdego dnia mieliśmy, okazały się bardzo pożyteczne.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Byłbym za przerwą dziesięciominutową. Mnie się zdaje, że to wszystko jedno, czy głosować, czy dyskusją prowadzić przy próżnych ławkach. Dyskusja prowadzi się na to, by kogoś przekonać i na podstawie tego następuje głosowanie. Jeżeli nie masz nikogo, to szkoda dy-

skusji prowadzić. Jeżeli marszałek otwiera posiedzenie, to konstatuje, czy jest komplet; gdyby kompletu do odbywania posiedzenia nie potrzeba było, toby tego nie konstatował. Do głosowania i do uchwały jest komplet potrzebny, — a co chwila się głozuje.

P. Haller. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Haller ma głos.

P. Haller. Do powzięcia uchwały i do głosowania potrzebny jest koniecznie komplet, jednakże do słuchania rozpraw nie jest potrzebny komplet w Izbie. Marszałek, jeżeli otwiera posiedzenie nie rachuje tylko tych posłów, którzy są w téj sali, ale wszystkich, którzy weszli do tego lokalu i czy są w Izbie, czy w biurach, uważa ich za obecnych i otwiera posiedzenie. I komplet jest wtedy, czy kto słucha lub nie słucha, co się tu dzieje. Jeżeli chodzi o głosowanie, wtedy komplet jest potrzebny. Nie zabięrałbym głosu, gdybym nie był przekonany, że jest to kwestya, która za sobą na przyszłość złe skutki pociągnąć może. Sądję i dla tego, że przy dyskusji komplet nie jest potrzebny i dyskusya może być prowadzoną, choćby był jeden członek, któryby słuchał.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Pokazało się z obliczenia pp. sekretarzy, że jest potrzebny komplet; daję przeto głos p. Krukowieckiemu.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Co do mnie, bardzo chętnie głosowałbym za postawieniem domu administracyjnego na Kulparkowie, jednakże będę mówił przeciw postawieniu takowego (wesolość). I nie sprzecznego w tém mojem twierdzeniu nie ma, jednakże w tém, co wam panowie przedstawię, może dójde do pewnych wyników, które wykażą, że bardzo dobrze byłoby, gdyby ten gmach egzystował, ale jeszcze lepiej, jeżeli nie wydany pieniędzy, których nie ma. Co do Kulparkowa rzecz się ma tak. Zapewne, że możeby było miejsca za mało na pomieszczenie wszystkich obłąkanych, jacy są w kraju naszym, jak to statystyka wykazuje, ale parę lat temu uchwaliliśmy, by pewną liczbę chorych nieuleczalnych odsyłać na prowincyą i tym sposobem udało się zmniejszyć tę ilość, która powiększa się w Kulparkowie. Na tém przeniesieniu do innych szpitali zyskujemy, bo tam płacimy 70—80 et., a tu 1 złt. i coś, a więc na tém nie traci fundusz krajowy. Tam przy za-

kładzie rzeczywiście potrzebny jest taki dom administracyjny dla uregulowania tój całej skomplikowanej administracji. Ależ jest tam, jak mnie samemu wiadomo folwark, który jest cokolwiek wprawdzie oddalony od zakładu, ale w którym urzędników umieszczać można. Sądzę, że te budowy nas za daleko prowadzą i możemy przyjść do tego, że Sejm stanie się dobroczynną instytucją. Moi panowie! Ja, który jestem w tój Izbie często przestraszony, nigdy się tak nie przeraził, jak wnioskiem p. Golejewskiego, że trzeba przerzucić ¼ część kosztów szpitalnych na gminy. Jeżeli tak budować będziemy, to niezawodnie przyjdziemy do tego wniosku, nadzwyczaj w kraju niepopularnego. Nie chciałbym dójść do wyczerpięcia naszych funduszków. Ogromne są wydatki na szpitale, wydajemy bowiem około 420.000 złt. Otóż jeżeli pójdziemy tak dalej w budowach i nie zatrzymamy się trochę, w takim razie dójdziemy do takich sum, że budowy wszystkie nasze dochody pochłoną. Dla tego co do mnie, byłbym, by nie budować gmachu na teraz, że umieszczenie, jakie jest, jest dostateczne, a jeżeli będzie przepelniony zakład chorymi, to możemy ich na prowincyą jeszcze wysłać, jak do Żółtkwi, Przemyśla wysyłamy. Obawiam się bardzo tych kosztów budowy, i dla tego, jeżeli się panowie nie zgodzicie na to, by tego domu administracyjnego nie budować, w takim razie musiałbym drugi, ewentualny wniosek uczynić, a to, że nadzór techniczny przy tój budowie ma być wykonywany tylko przez jednego technika. Przyszedłem do tego wniosku z tego powodu, że teraz budują studnie do napełniania wodą dźwigni mechanicznej i do tego użyty jest dyrektor techniczny, który pobiera 1700 złt., następnie pomocnik z płacą 1300 złt., a do tego kolaudator ma 1800 złt., zatem same techniczne koszta wynoszą 5800 złt. To są koszta zbyt wysokie. Jest tu pewna niewiara, że dom administracyjny będzie źle zrobiony. Ja nie przypuszczam tój niewiary. Ja chcę, byśmy mieli albo jednego budowniczego do wszystkich budowli, albo do każdej specjalnego, zgodzonego od sztuki. Postępując bowiem sposobem dotychczasowym, przychodzimy do ogromnych wydatków obok tych, jakie jeszcze będą wydane na kolaudacyą. Jeżeli panowie chcielibyście przejrzeć sprawozdania o budowach kulparkowskich, to znaleźlibyście przerażające wydatki na dział techniczny.

Dla tego jeżelibyście panowie nie przyjęli tego, tobym uczynił ewentualny wniosek. Ja tylko powiem, że nie będziemy mogli bardzo zmniejszać tych wydatków. Panowie, daty statystyczne po-

wiadają, że wydatki ogromnie się zmniejszyły od chwili, kiedy na kraj przyjęte zostały szpitale. Choroby kiłowe, jak powiadają, które w przerażający sposób grasowały, zmniejszyły się dla tego tylko, że gminy nie płacąc, takich chorych odsyłają do szpitali. Nie życzyłbym krajowi, aby choroby te się rozgałęziły. Będę za tём, abyśmy robili oszczędności, ale nie nakładajmy na gminy dodatku.

Czynię tedy wniosek przejścia do porządku dziennego nad budową tego gmachu, a jeżeliby budowa uchwaloną została, wnoszę, aby dozór techniczny był wykonywany przez jednego tylko technika i przez to umożliwił oszczędności.

P. Hausner. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Niechętnie zabięram głos w sprawie mniejszej wagi w chwili, kiedy daleko donioślejsze sprawy stoją na porządku dziennym i czekają załatwienia. Jednak wywody i konkluzye w tём sprawozdaniu, są tego rodzaju, że bez oporu przepuścić ich nie można. Uchwałą z dnia 28. sierpnia r. 1877, Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w przyszłym roku złożył na stół Izby plany i kosztorysy budynku administracyjnego w Kulparkowie, zastósowany do koniecznych a skromnych potrzeb, którego koszta nie przenosiłyby 45.000 złt „Którego koszta“, ten wyraz bez przymiotnika, bez przymiotnika, bez dodatku ścięśniającego, zdaje się być dość jasny i prosty. Wydziałowi krajowemu i komisji szpitalnej jednak nie zdawał się tak jasnym i prostym, i tak Wydział krajowy jak i komisya szpitalna znajdują, że „koszta“. to znaczy właściwie „część kosztów“. Wydział krajowy preliminuje i komisya szpitalna przyjęła tę „część kosztów“ w jednej pozycyi w kwocie 45.280 złt. a więc to już w kwocie o 280 złt. więcej, jak maksymalna kwota przyzwolona przez wysoki Sejm, zaś w trzech pozycyach dodatkowych w kwotach 1083 złt., 930 złt. i 2264 złt., dalsze części kosztów preliminuje tak, że na ostatku komisya szpitalna przedkłada do uchwały kwotę 49.560 złt. to jest już o 4560 złt. większą od kwoty przez Sejm poleconej. Tu są dwa sposoby wyjścia, albo po prostu uznać, że 45.000 a 49.560 złt. jest jedno i to samo, że wprawdzie oświadczył się Sejm zeszłego roku, iż chce mieć dom administracyjny za koszt 45000 złt., ale dla miłej zgody przychyliła się dziś do tego, aby koszta te wynosiły 49.560 złt., albo z po-



wodu, iż polecenie Sejmu nie zostało spełnione i że przekroczenie kwoty wskazanej o 4560 złt. nie jest usprawiedliwione, należy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji szpitalnej i polecić ponownie Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył plany i kosztorys tym razem rzeczywiście nieprzekraczający kwoty pierwotnie przeznaczonęj 45.000 złt. Każdy tą drugą drogą pójść musi, który chce aby polecenia Sejmu były szanowane i aby bardzo dostępne oszczędności były uczynione. Uwagi godnym jest przebieg tej sprawy, jakim sposobem doszło się do takiego przekroczenia kosztorysu. Ten przebieg zawarty jest w sprawozdaniu, i ja jednego słowa nie powiem, które się tam nie znajduje, bo nie będąc w styczności z żadną komisją, czerpałem moje informacje jedynie ze sprawozdania, które zresztą powoduje się chwalebna szczerością. Nie myślę wdawać się w ocenę wyboru budowniczego, to jest atrybucya wyłączna władzy wykonawczej, jednak każdego uderzyć musi, że wypracowanie planów i kosztorysów budynku, który według wyższego polecenia Sejmu miał być zastosowany do koniecznych a skromnych potrzeb, poruczono p. Kuhnowi, budowniczemu zakładu Kulparkowskiego, tego zakładu, który tak ogromnie przekroczył wszelkie przewidywania, preliminarze i kosztorysy i który ostatecznie się okazał tak wadliwym i niedostatecznym, iż tego roku przy rozprawie o wykroczeniach dozorców w Kulparkowie, szan. szef departamentu szóstego przyznał, że wytknie usterki i braki zakładu, które pochodzą z wadliwości budowy. Jednak w krytykę tego wyboru wdawać się nie myślę. Lecz gdy budowniczy wybrany wywiązał się -- są to własne słowa sprawozdania -- z danego polecenia? W ten sposób, że zamiast przedłożyć plan i kosztorys w kwocie 45.000 złt., przedłożył go w wysokości 73.300 złt. to jest o 28.300 złt. czyli o 60% więcej jak Sejm polecił, że zdawało się już wskazanem udać się do jednego z innych licznych a zdolnych architektów lwowskich. Lecz przeciwnie, zwrócono go p. Kuhnowi, który przedłożył drugi kosztorys przekraczający o 7500 złt. poleconą kwotę; zwrócono drugi raz p. Kuhnowi projekt, i tym razem, zdaniem sprawozdania, przedłożony został plan i kosztorys który już odpowiada, o ile to być może, życzeniom Sejmowi. Według mego zaś skromnego zdania i według przekonującej wymowy cyfr, znów przekroczone w tym kosztorysie o 4560 złt. kwotę, jaką Sejm polecił. Otóż możnaby się ostatecznie zgodzić na to, że koszta prowadzenia budowy, to jest, koszta administracyjne mogą być nie objęte w tej kwocie, o której myślał Sejm, gdy

polecił kwotę 45.000 złt. Moznaby się zgodzić jeszcze na to, że druga pozycya „obrukowanie ścieżek“, jakkolwiek konieczne dla budynku, ale leżąca poza nim, mogła nie być objętą rubryką właściwych kosztów budowy, ale na to, żeby w jednej pozycyi umieścić, niby właściwe koszta budowy i zostawić na to kwotę, przez Sejm przyzwołaną a utworzyć drugą pozycyą na pograbienie murów w kwocie 1083 złt., i tę pozycyą uważać jako nie należącą do kosztów właściwych całego gmachu, na to moi panowie, nie wiem, czy kto się zgodzić może. Bo dokądby nas doprowadziło takie wyłączenie niezbędnej części budowy z całości i utworzenie dla niej nowego osobnego konta. Takie postępowanie czyniłoby, każde polecenie Sejmu, co do kwoty iluzoryczne, i jakie znajdujemy usprawiedliwienie tego postępowania w sprawozdaniu? Otóż takie (czyta):

„Budowniczy przyjął mury obwodowe pierwszego piętra tylko 45 centm. grube, dodaje jednak, żeby było do życzenia, aby takowe pogrubić o 15 centm., budynek bowiem wolno stojący ze względów na często silną zimę, powinienby mieć mury obwodowe na 0.60 m. grube.“

Więc tutaj w tym ustępie jest wyraźnie wyznane, że budynek wystawiony za kwotę całkowitą przez Sejm przyzwołaną, jest takim, jakim być nie powinien i aby go uczynić takim, jakim być powinien, potrzeba dodać 1083 złt.

Ależ moi panowie mur grubości 45 centm., to nie tylko dla budynku osobno stojącego, ale dla żadnego budynku w naszym klinacie nie jest wystarczający. Jest między nami dużo członków, którzy to należycie ocenić potrafią. Nie o 45 centm. ale 60, 70 i 80 centm. grube mury stawiają zwykle budynek; jaki tutaj projektowany jest, jest po prostu nie do opalenia. Dopiero przez przyjęcie drugiej pozycyi pogrubienia murów, możemy go uczynić mieszkalnym. Tę rubrykę pogrubienia murów, należy przeto wcielić do właściwych kosztów, które wtedy przekraczają już o 1366 złt. całą poleconą kwotę. Więc ja sądzę, że takie postępowanie, które nam za całkowitą kwotę przez Sejm przyzwołaną, stawia budynek niedostateczny i tworzy nadzwyczajne pozycye, bo za kosztorysem leżące, któremi dopiero ten budynek uzupełnionym zostałby, jest nie do przyjęcia. Jeszcze panom przytoczę jeden szczegół, który da dowód, jak w ogóle przy tej budowie powodowano się oszczędnością i skromnością. Ja zawsze jedynie czerpię ze sprawozdania, bo inne dokumenta były dla mnie dotąd niedostępne, ale spr-

wozdanie z chwalebnią szczerością przyznało się nawet do ujemnych szczegółów. Otóż w czwartej pozycji znajdują: Koszta wybrukowania ścieków w kwocie 930 złt., to jest 186 metr. kwadratowych po 5 złt.

Otóż Wydział krajowy otrzymał i przyjął od p. Tapkowskiego, przedsiębiorcy, który również jest używany przez miasto Lwów, ofertę na wybrukowanie podwórza w gmachu sejmowym płytami tarnopolskimi, które według zdania p. dyrektora Hochbergera dorównują płytom trembowelskim, za kwotę 3złt. 50ct. od metr. kwadr. Więc wybrukowanie podwórza przyszłego gmachu sejmowego będzie kosztować o 1 złt. 50 ct. taniej na metrze, to jest o 30% mniej, niż wybrukowanie ścieków skromnego budynku na Kulparkowie. Mnie się zdaje, że po tym przykładzie kurtynę spuścić mogę z powodu, iż polecenie Sejmu nie zostało spełnione i że przekroczenie kosztów przez Sejm wyznaczonych nie zostało usprawiedliwionem, czynię przeto następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami komisji szpitalnej.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji planów i kosztorysów domu administracyjnego w Kulparkowie, którego ogólne koszta nie przenosiłyby kwoty 45.000 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podają ten wniosek p. Hausnera do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. P. Koziebrodzki Władysław ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przyłączam się do wniosku postawionego przez p. Hausnera i cofam mój wniosek.

P. Haller. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Haller ma głos.

P. Haller. Tylko niektóre szczegóły przez poprzedniego mowcę przytoczone chciałbym sprostować. Powiedział on, że przy budowie kulparkowskiego budynku przekroczono wszelkie oczekiwanie i wszystkie kosztorysy w sposób nadzwyczajny i zaskaszający. Sejm kazał przystąpić do budowy gmachu kulparkowskiego wtenczas, kiedy wprawdzie były wygotowane plany i te były wysokiej Izbie przed-

stawione, lecz kosztorysów jeszcze nie było. Referent ówczesny tego departamentu w Wydziale krajowym p. Smolka na tém miejscu powiedział, że nie tak jak dawniej przewidywano, to jest 500.000 złt., lecz o wiele więcej będzie ta budowa kosztowała i ostrzegął o tém. Mimo to kazał Sejm rozpocząć budowę bez kosztorysów. Gdy były kosztorysy gotowe, okazało się, że nawet dójdzie do miliona. Wtenczas dopiero, gdy już budowa była zaczęta, przestraszano się tej sumy i wtenczas wykreślony został z programu dom administracyjny, który był nim pierwiastkowo objęty. Wskutek tego nastąpiło, że musiano do głównego budynku dodać część pewną, która kosztowała 20kilkę tysięcy złt., dlatego, aby pomieścić mieszkania dyrektora, niektórych urzędników i lekarzy, tudzież kancelarye. Kosztorysy nie zostały zaś przekroczone, owszem pokazało się potem, że budowa kosztowała cośkolwiek mniej, niżeli kosztorysy wykazywały.

Nie przeczę temu bynajmniej, że dużo a dużo jest wad w tej budowie, jednakże muszę powiedzieć, że to była pierwsza budowa tego rodzaju w tym kraju i że plany, które były już przedstawione i przyjęte, były później zmieniane a zmieniane dlatego, że ile razy się zebrała komisya czyli ankieta lekarska, zawsze czegoś innego żądała. Okna były robione po trzy razy, bo już gotowe zostały uznane za złe, a i te nowe musiano jeszcze raz przerabiać. I tak było z wieloma innymi rzeczami. Wiele może wad przysporzono tej budowie dlatego, że wtenczas był niestety prąd taki, że to, co lekarze powiedzieli, uważane było za święte słowo i musiano zwoływać co chwila komisye lekarskie, a co te uchwałyły, to robiono.

Te słowa zdawało mi się koniecznem powiedzieć, ażeby zbić kursujące pogłoski, które zaczynają się ociierać za dobrą monetę i za prawdę uchodzić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z przemówienia p. Hallera, który był szefem biura sanitarnego w Wydziale krajowym, dowiedziałem się, że taki dom administracyjny jest już przy Kulparkowie, i że komisya czyli ankieta, mająca sobie za zadanie mniej więcej przepatrywać te wszystkie plany, gdy się budował Kulparków, nie uznała za stosowne wybudowanie osobnego domu administracyjnego, tylko oświadczyła się za tém, aby administracya

była umieszczona w budynku, który już wybudowano. Wysoki Sejm uchwałą tamtegoroczną polecił wprawdzie, aby Wydział krajowy przedłożył plany budowy domu administracyjnego, ale nie zobowiązał się jeszcze, aby dom był budowany. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że budujemy tego roku gmach sejmowy, że w Krakowie budujemy szpital, to zdaje mi się, nie jest na czasie, abyśmy rozpoczęli tyle budowli, a zatem nie jest na czasie budowa domu administracyjnego na Kulparkowie, ponieważ niczem nie jest uzasadniona. Z przedłożenia komisji szpitalnej powziąłem wiadomość, że, jeżeliby dom administracyjny był wybudowany i cała administracja do niego przeniesiona, to te lokalności, które ona teraz zajmuje w głównym budynku szpitala kulparkowskiego, opróżnią miejsce na 85 łózek; będzie to więc powiększenie szpitala kulparkowskiego. Mnie się zdaje, że pan szef departamentu szpitalnego bardzo chwalebnie dąży do powiększenia szpitalów i do rozszerzenia zakresu działania swego departamentu, aby jak najwięcej mieć chorych pod swoją administracją; to jest bardzo chwalebne, ale naszą dążnością znowu jest, aby to nie przekraczało naszej możliwości, albowiem mamy jeszcze i inne wydatki do robienia, więc opłacamy to, na co fundusze krajowe wystarczają. Owóż gdy obrachowałem, co kosztuje mniej więcej taki jeden chory w szpitalu — wypadło, że 1 złt. 30-kilka centów, a nie 49 centów, jak tam w sprawozdaniach napisano. Chociaż nie będę się z postem Hausnerem sprzeczał o tę sumę, o którą przekraczają kosztorysy preliminarz, to jednakże pewna, że będziem w skutek tego mieć wydatek o 50.000 złt. większy, to jest o tyle, ile kosztuje roczne utrzymanie tych 85 chorych, na które zakład będzie miał miejsce w Kulparkowie, w skutek wybudowania nowego domu administracyjnego.

Wprawdzie utrzymywano tutaj przy dyskusji nad interpelacją o połamanie kości, że Kulparków nie jest odpowiednio urządzony. Mnie się zdaje, że gdy dom administracyjny będzie gdzieindziej, a nie w samym zakładzie, to jeszcze większe będzie pole pozostawione dla łamania żeber. (Brawo, wesoleść). To więc przemawia za tём, ażeby dom administracyjny nie był osobno budowany. Dlatego zważywszy, te szczupłe fundusze, które tego roku i tak są rozbiierane, a mianowicie sam szef departamentu przedłożył projekt o rozszerzenie szpitala w Krakowie — o zbudowanie domu gospodarskiego przy szpitalu powszechnym we Lwowie i t. p. inne wydatki, widzimy, że na teraz nie jest odpowiedni, ażeby budowano dom administracyjny w

Kulparkowie; z tój przyczyny ja, chociaż nie zgadzam się z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, jednakże czynię wniosek odraczający, który brzmi (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wybudowanie domu administracyjnego dla krajowego zakładu na Kulparkowie odracza się.“

P. Hoszard. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hoszard ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. Hoszard. Pozwólcie panowie, że wam opowiem krótką kroniczkę domu administracyjnego na Kulparkowie.

W roku 1868. Sejm zalecił Wydziałowi krajowemu bezwzględne rozpoczęcie budowy zakładu na Kulparkowie funduszami, jakie wtenczas były do dyspozycji, a było ich 300.000 złt.

W r. 1870. rozpoczęto budowę na podstawie programów i planów przez wysokie Namiestnictwo przygotowanych. Spodziewano się wtenczas, że kosztą nie przeniosą 500.000 złt. Właściwego, szczegółowego kosztorysu Sejmowi nie przedłożono. Program i plan obejmowały i dom administracyjny. Sejm plany przyjął do wiadomości i zatwierdził przez to budowę domu administracyjnego i rozpoczęto budowę.

W r. 1871., kiedy już budowa znacznie postąpiła, przedłożył Wydział krajowy kosztorysy szczegółowe na cały budynek. Okazało się, że kosztą wynosić będą 850.244 złt. Kwoty tój przestraszył się Sejm i zawotował tylko 610.217 złt. Skutkiem tój uchwały było, że budowanie domu administracyjnego porzucono, a nawet już wyprowadzone mury w traktach skrzydłowych zburzyć musiano. Sejm bowiem zawotował, że  $\frac{2}{3}$  części skrzydeł mają być porzucone.

W r. 1874. wniósł Wydział krajowy o dodatkowy kredyt na ukończenie zakładu i budowy domu administracyjnego w kwocie 303.000 złt. Sejm dozwolił 95.997 złt., a dom administracyjny znowu przepadł.

W r. 1875. Wydział krajowy prosił na dom administracyjny o 82.018 złt., Sejm odrzucił to żądanie. Dom administracyjny znowu przepadł.

W r. 1876. Wydział krajowy wniósł o dodatek na ukończenie zakładu w kwocie 152.170 złt., między tём na dom administracyjny 69.800 złt. Sejm udzielił tylko 31.973 złt. Dom administracyjny za to nie mógł być wybudowany. Za to po-

Iecić Sejm, ażeby Wydział krajowy rozpatrzył się, czyby się nie dało umieścić administracyi w domu folwarcznym, jaki na Kulparkowie istnieje.

W r. 1877 Wydział krajowy, czyniąc zadość temu poleceniu, przedłożył plan i kosztorys adaptacyi folwarku na dom administracyjny, co około 12.000 złt. kosztować miało, ale dodał, że adaptacya ta tylko chwilowo potrzebom odpowie, i to niedostatecznie, bo folwark jest tego rodzaju, że jak się zacznie naprawiać, to zapewne cały runie.

Z tego powodu i z powodu, że wszystkie komisye, ankiety, Namiestnictwo, Wydział krajowy zawsze uznawały i uznają konieczną potrzebę domu administracyjnego, komisya administracyjna zeszłoroczna przystąpiła do definitywnego załatwienia tej sprawy, przedkładając wysokiemu Sejmowi wniosek, który spowodował dzisiejsze przedłożenie. Mianowicie przedłożyła uchwałę: że poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożenie planów i kosztorysów na dom administracyjny, którego koszta nie mogą przenosić 45.000 złt. Sam byłem sprawozdawcą komisyi administracyjnej i wnosiłem w niej 50.000 złt., a to dla tego, że sądziłem, iż ta suma zaledwie skromnym potrzebom odpowie. Trzeba bowiem wiedzieć, że podobny dom administracyjny w Krakowie kosztował 75.000 złt. Program tego domu jest ten sam, co program domu w Kulparkowie. Ale ponieważ chcieliśmy jak największą oszczędność zaprowadzić, więc proponowałem tylko 50.000 złt., a komisyi i tych 50.000 złt. było za dużo, więc wniosła 45.000 złt. Sejm tę kwotę przyjął. Jednak kwota ta nie była postawioną na podstawie obliczenia, lecz tylko ze względów oszczędności. Mieli nam za złe pp. Koziembrodzki, Golejewski i Hausner, że kwotę przez Sejm zaleconą Wydział krajowy a za nim komisya przekroczyła o 4.000 złt. Ależ panowie rozważcie, jak się to dzieje przy układaniu planów i kosztorysów. Ludzie kompetentni, to jest ci, którzy wiedzą, jak administracya ma być urządzoną, tworzą ankietę, układają program budowy, powiadają, w tym budynku takie a takie ubikacye znajdować się mają. Otóż, co w domu administracyjnym na Kulparkowie mieścić się ma: pomieszkanie dyrektora, dwóch oficyałów, dwóch kapelanów, dwóch pisarzy, pomieszkanie dla służby męskiej i żeńskiej nie oddziałowej ale domowej, magazyny i pomieszkanie dla maszynisty i tak dalej. Pojmiecie panowie, że gdy tyle tam ma być umieszczone, więc budynek nie może być maleńki, ale musi być trochę obszerniejszy.

Mając taki program, budowniczy układa plan,

to jest przeznacza dla każdego z tych, którzy mają być w gmachu pomieszczeni, odpowiednie lokalności. Nie dziw więc, że rachunek nie zawsze zgadza się z uchwałą, którą mu za dyrektywę dano. Tak się w obecnym wypadku stało, przekroczył kwotę dozwoloną i dlategośmy piérwszy i drugi kosztorys odrzucili. W trzecim kosztorysie projektowano cienkie mury, bo grubszych nie ma za co murować, dlatego są także mniejsze i niższe pokoja, bo na większe pieniędzy nie wystarcza, cieńsze fundamenta, bo pieniędzy nie ma na grubsze. Budynek za 49.000 złt. odpowiada zaledwie skromnym potrzebom i za tańsze pieniądze w żaden sposób nie może być wybudowany.

Powiada p. Hausner, dlaczego innego budowniczego nie wzięliśmy? będąc o tém przekonani, że terazniejszy robi wszystko drogo. Muszę na to odpowiedzieć, że mamy z tym budowniczym kontrakt, który nas do niego wiąże; mocą tego kontraktu wszystkie plany i kosztorysy, które jeszcze do ukończenia budowy na Kulparkowie mogą być potrzebne, robić ma za darmo, więc dla oszczędności nie powierzyliśmy wykonania planów innemu budowniczemu, boby nas to więcej kosztowało. Wolno wysokiej Izbie plany przedłożone przyjąć lub nie. Chciałem tylko wytłumaczyć, że z oszczędności nie chcieliśmy innego budowniczego płacić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Goszard (mówi dalej). Powiada p. Krukowiecki, dlaczego nie umieszczamy na folwarku domu administracyjnego? Ta kwestya była już przed dwoma laty w Sejmie traktowaną i uznano umieszczenie takie za niestosowne. Powiada p. Golejewski, że ja dążę do rozszerzenia szpitala i własnego zakresu działania. Nie wiem, gdzie się tego dopatruje. Jeżeli w sprawozdaniu, to się myli. Wyrażona jest tam chęć do zadoścuczynienia obowiązkom, jakie kraj ma względem obłąkanych. Są ogólne przepisy, które kraj obowiązuje do tego, aby utrzymywał uleczalnych chorych w zakładach publicznych, a z nieuleczalnych tych, którzy zagrażają bezpieczeństwu i moralności publicznej. Mamy w kraju wszystkich obłąkanych około 1800. Jeżeli przyjmiemy, że do opieki kraju kwalifikujących się jest połowa, to będzie ich 900. Otóż przez wzgląd na obowiązek powinniśmy się starać zakład jedyny, który mamy, rozszerzyć stósownie do potrzeb. Tyle w odpowiedzi, że ja mam ochotę rozszerzać zakład. Nie ja, ale ustawa tego wymaga. Jeżeli p. Golejewski utrzymuje, że w Kulparkowie jest dom administracyjny, to chyba nigdy

na Kulparkowie nie był; niech pojedzie i niech się przekona, gdzie administracya umieszczona. — Tam jest dom ekonomiczny, ale domu administracyjnego nie ma.

Panowie! Wszyscy może czujemy, że zakład kulparkowski jest raną naszą autonomii szpitalnej. Dopóki zakład nie będzie zupełnie ukończony, ta rana będzie nie zagojoną i ból będzie kraj, Sejm i wszystkich obywateli dobrze myślących. Czém prędzej więc trzeba zakład wykończyć. Wtedy nie będą się w Kulparkowie dziać takie rzeczy, które się dziać nie powinny. A jeżeli Panowie odmawiacie środków koniecznych do ukończenia zakładu, to nie zwalajcie panowie winy na Wydział krajowy lub na kogo innego; miejcie odwagę przyjąć na siebie odpowiedzialność za zło, które się tam dzieje i powiedziecie, że wy sami jesteście temu winni, bo odmawiacie środków do ukończenia zakładu potrzebnych.

Dlatego proszę was, nie odraczajcie sprawy, lecz wniosek komisji szpitalnej przyjmijcie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja się muszę zastrzec przeciw ostatniemu twierdzeniu p. szefa departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym, że to jest wina Sejmu, że się tam działy nadużycia. Jeżeli jest czyja wina, to nie Sejmu, ale tego, kto ma nadzór nad Kulparkowem, tj. członka Wydziału krajowego. Członek Wydziału krajowego odpięra zarzut, jakoby chciał rozszerzać zakład kulparkowski, tymczasem z jego przemówienia wynika właśnie, że ponieważ jest jeszcze 900 obłąkanych w kraju, więc trzeba by zakład nie tylko rozszerzyć, ale jeszcze inny nowy wybudować. Sądzę, że nie możemy i nie mamy obowiązku tworzyć pierwszorzędnych zakładów — nie mówię w Austrii, ale i w Europie. Zresztą ja się zgadzam tym razem z tém, co powiedział p. Haller, że najgorszą radę dają lekarze (wesołość). Zapytuję się, gdzie mieszkają teraz ci, którzy mają zająć ten dom administracyjny? Sądzę, że na to łatwa odpowiedź i stanowi ona dowód na to, iż teraz nie należy budować domu administracyjnego, tém bardziej, że mamy do wzniesienia gmach sejmowy, który już pochłania wszystkie fundusze, jakie mamy do dyspozycji. (P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.) Jeżeli będziemy mieli fundusze, to zbudujemy dom administracyjny. Zresztą szef departamentu sanitarnego sam powiedział, że ile razy kwestya budowy domu administracyj-

nego weszła do Sejmu, zawsze była odrzucaną, a dlaczego? dla tego, że Sejm nie widział koniecznej potrzeby budowania takich ubikacji. Z tego powodu mniemam, że nie jesteśmy w tém położeniu majątkowem, aby tworzyć pierwszorzędne zakłady, górujące nad wszystkimi w Europie, lecz musimy się ograniczyć i czekać lepszych czasów, i skoro będziemy mieli fundusze dostateczne, wówczas pomyślimy o domu administracyjnym, jeżeli tego będzie potrzeba.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Ci panowie, co ten wniosek przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Przyjęty. Zapisani do głosu są: pp. Haller i Krukowiecki. P. Haller ma głos.

P. Haller. Z tego, co referent Wydziału krajowego departamentu sanitarnego powiedział, zdawałoby się, iż są prawa czy ustawy, które obowiązują do przyjmowania wszystkich obłąkanych i umieszczania ich w zakładach publicznych. Muszę więc skonstatować, że tego obowiązku nie ma. Zapewne, że przyjmowanie obłąkanych jest obowiązkiem moralnym kraju, ale nie ma żadnego postanowienia, któreby zmuszało do przyjmowania wszystkich obłąkanych. Nie mogłem dopuścić, aby twierdzenie takie, nakładające na kraj niezmierne ciężary, było pozostawione bez odpowiedzi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę odeprzeć zarzut, jaki zrobił p. Golejewski terazniejszemu szefowi departamentu sanitarnego p. Hoszardowi. Na nim najmniejsza wina nie ciąży. On objął ten zakład dopiero przed kilku miesiącami. Zrobił wszystko, co zrobić było można, wszystkie środki wyczerpał, aby powstrzymać nadużycia. Środki, które p. Hoszard zarządził, były najlepsze, na nim więc wina nie ciąży żadna. Chociaż p. szef departamentu sanitarnego przemawiał przeciw mnie, to jednak muszę mu oddać sprawiedliwość i odsunąć od niego wszelką winę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Dyskusya ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz. Pozwólę sobie zwrócić uwagę wys. Izby, że oszczędność wtenczas tylko jest pożyteczną i ważnym czynni-

kiem, tak w stosunku indywidualnym, jak i publicznym, jeżeli zastosowaną jest we właściwej chwili lub wypadku. Czyli oszczędność tak daleko sięgająca, jak niektórzy mówcy mieć ją chcą, czyli w zastosowaniu do zakładu kulparkowskiego i do przedmiotu, którym w tej chwili jest Izba zatrudniona, stosowném będzie oszczędzać, to pozostawiam ocenie wys. Izby. Ja nie będę powtarzał przebiegu całej sprawy tak szczegółowo, jak ją wypowiedział i mię zarazem wyręczył szef departamentu sanitarnego. Przypomnę panom, że od 7 lat toczy się sprawa budowy domu i rokrocznie wraca do Izby, a to dla tego, że bywa po największej części załatwiana w ten sposób, do jakiego obecnie kilka wniosków postawionych zmierza, to jest tak, aby na drugi rok znowu powróciła. Jednak myślę, że my stoimy już co do tej potrzeby budowy wobec sprawy przesądzonej. Zeszłoroczna uchwała Sejmu, która już była cytowaną, poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie planu i kosztorysu tego domu administracyjnego, otóż niewątpliwie uchwałą tą wyraźnie Sejm postanowił wybudowanie takiego domu. Uzuano potrzebę tego domu, uznano przeniesienie administracji do nowego domu. Wobec tej uchwały nie było zadaniem komisji zastanawiać się nad tém, czy zachodzi potrzeba budowy domu i przeniesienia administracji do odpowiedniego gmachu, zastanawiała się tylko nad tém, czyli projekt techniczny został ułożony odpowiednio do warunków uchwały, jaka zeszłego roku została powzięta. Otóż zwracam uwagę, że uchwała ta, prócz polecenia dla Wydziału krajowego, ażeby przedłożył plany i kosztorysy, zawiera jeszcze dwa ustępy. Pierwszy, „że dom według tych planów wybudować się mający, odpowie skromnym potrzebom“; drugi, „że koszta nie przekroczą sumy 45.000 złt.“ Ja muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że uchwała zawiera w sobie pewne trudności. Łatwo bowiem będzie organowi wykonawczemu po zbadaniu potrzeb zakładu, układając program dla zbudować się mającego domu, określić, jaki dom odpowiada koniecznej potrzebie zakładu, lecz nie łatwo architekcie przyjdzie zastosować się do tego programu i zarazem wypracować kosztorys, któryby się zbiegł z cyfrą z góry postanowioną.

Jaką drogą przyszedł Sejm do tej cyfry 45.000? Obliczenia nie było i mógłbym powiedzieć, że cyfra ta została prawie dowolnie wzięta. Ja nie myślę krytykować uchwał wys. Sejmu, ale stoję na tém, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest, stale się do warunków tej uchwały zastosować;

lecz wobec tej trudności, sędzę, że nikt nie znajdzie za zdarzenie tak nadzwyczajne, jeżeli w tych warunkach opracowany kosztorys niekoniecznie zbiegnie się z cyfrą. Jeżeli się zbliży do niej, to zdaje mi się, że stało się w myśl życzenia Sejmu. Pod tym względem sędzę, że Wydział krajowy, zrobił co mógł, bo trzykrotnie architekcie odrzucił plany, które warunkom uchwalonym przez wys. Sejm nie odpowiadały. Wobec tego, zdaniem komisji, obowiązkiem jej było zbadać, czyli ten program przez Wydział krajowy został ułożony odpowiednio temu warunkowi uchwały, w którym jest wyrażone życzenie, aby dom był zastosowany do skromnej i koniecznej potrzeby. Komisja zbadawszy ten program, uznała za zgodny z tą uchwałą Izby. Jeżeli w tej mierze co do pojęcia o tém, co odpowiada skromnej i koniecznej potrzebie, komisja z zapatrywaniem wyrażoném przez p. Hausnera się nie zbiegła, to mogę imieniem jej wyrazić ubolewanie, lecz zdania zmienić nie mogę. P. Hausner robi zarzut tak przedłożeniu Wydziału krajowego, jak komisji, że przedkładając kosztorys kosztów budować się mającego domu, oddzielnie przedstawia pojedyncze szczegóły tej budowy, które na koszt wpływają, a mianowicie obrobienie murów. To obrobienie murów jest oddzielne dla tego, ażeby kosztorys wydał się jako zbliżony do sumy 45.000. Panowie nie wybraliście do komisji przypadkowo żadnego architekta ani budowniczego, więc komisja nie była w położeniu ocenić, czyli sumy 45. centymetrów na pierwszym piętrze, 60. na partezie, a 75. w suterrenach mogą odpowiadać tego rodzaju budowli.

Właśnie dlatego, że nie było możności osądzenia, zapytano rzeczoznawców. Ci powiedzieli, że we Lwowie murują domy takiej grubości i tylko ze względu, że dom ten w Kulparkowie nie będzie jak większa część domów, przypięrał do sąsiedniego, lecz będzie wystawiony na wpływ klimatu, że z tego jedynie względu — na wpływ klimatu — a nie na trwałość budynku trzeba było przewidzieć potrzebę pogrubienia murów.

Dlatego oderwanie wydatku na mur gruby nie jest nakazem, tylko przestrożą, i skoroby wys. Sejm tę sumę postanowił wymazać lub zredukować, to pomimo to dom mógłby być murowany bez niebezpieczeństwa.

Co do dwóch drugich pozycji, na które p. Hausner tak mocno uderzył, rad jestem, że ponieważ zgadza się z tém, że w uchwale powziętej w zeszłym roku niekoniecznie ma się rozumieć 5%.

na koszta zarządu wyznaczyć się mające. Również wybrukowanie ścieków, jak słusznie zauważył p. Hausner, wcale nie należy do budowli. Muszę zrobić uwagę, że zarzut p. Hausnera, jakoby komisya, przytaczając dosłowne brzmienie uchwały z ostatniego roku, popełniła niekonsekwencyą, jest niestuszny. P. Hausner przychodzi do tój konkluzyi, że widzi w cyfrze 49.000 odstępianie od uchwały zeszłorocznej, która kładzie tylko 45.000. Komisya wyraźnie wypowiada to w sprawozdaniu i to jest tak jasne i pod zmysły podpadające, że każdy może łatwo poznać, że co 49.000, to nie 45.000 i że nie byłbym przypuszczał, aby p. Hausner mógł komisya o niekonsekwencyą pod tym względem posądzać. Komisya powiada, że projekt techniczny nie zgadza się z przepisanyymi warunkami, lecz usprawiedliwia tём, że dom ten, jeżeli ma wyrażać rzeczywistą potrzebę zakładu pod względem administracyjnym i mieścić całą administracyą — sądziła więc komisya, że koszta obliczone na wybudowanie tego domu nie zdają się być przesadzone i nie mogą być obniżone. Pp. Hausner i Koziembrodzki wyrażają nadzieję, że przyszłe plany wszystkie w przyszłym roku można będzie przedłożyć i że nie będą pociągały kosztów 45.000. Być może, że to się ziści, ale ja tój nadziei wcale dzielić nie mogę. Wniosek p. Golejewskiego dąży do odrócenia tój sprawy. Otóż myślę, że odraczać sprawę można wtedy, jeżeli ona nie jest należycie wyjaśnioną, albo jeżeli potrzeba zachodzi, której zaradzić jest rzeczą nagłą. Jednakowoż wątpię, aby sprawa, która przez 7 lat się toczy, i była poprzedniami uchwałami wysokiój Izby ocenioną, teraz jeszcze nie była należycie wyjaśnioną. Czy zaś ta sprawa jest nagłą potrzebą, nie potrzebuję iść dalej, jak tylko odwołać się na to, co już w dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyą w tój Izbie wniesioną z ust szefa Wydziału kraj. słyszeliśmy. Oto słyszeliśmy, że jedną z przyczyn wypadków wydarzających się w Zakładzie kulturalnym jest właśnie ścieśnienie chorych i to stąd pochodzi, że miejsce dla chorych przeznaczone zajmuje zarząd zakładu. Czy zaś wobec tego, że wskutek odmówienia kredytu na ten cel, stan ten w tak wysokim stopniu szkodliwy, który zaniepokaja cały kraj, mógłby być przedłużony, czy ten wzgląd nie czyni sprawę nagłą, to ocenienie tego pozostawiam wysokiój Izbie. Z niektórych uwag, które tutaj poczyniono, a może także i z formy, w jakiej to uczyniono, możnaby wnosić, że zarzut czyni się Wydziałowi krajowemu za to, iż objawia troskliwość o dobro instytucyi krajowych i że od-

powiedni w tym celu przedstawia wysokiój Izbie wniosek. Nie będę bronił Wydziału krajowego, bo raz nie widzę tego potrzeby, ponieważ Wydział krajowy wyszedł z zaufania wys. Izby i posiada to zaufanie. Zresztą myślę, że nikt nie będzie posądzał tego lub owego szefa departamentu, iż wniosek, zdążający do rozwoju pewnej instytucyi, przedstawia, żeby się tylko mógł pochłubić, iż w czasie jego urzędowania ta lub owa instytucya wzrosła. Sądzę, że jeżeli szefowie pojedynczych departamentów przedstawiają takie wnioski, to nie na to, aby się pochłubić rozwojem instytucyi, tylko dla tego, że to się zgadza z interesem kraju. A gdyby nawet i szefowie pojedynczych departamentów Wydziału krajowego w tём zasadzali swoją ambicyą i chlubę, to ja pierwszy tak szlachetnej ambicyi przyklasnąłbym. P. Koziembrodzki czyni zarzut architekcie, że niestosował się do cyfry uchwalonej przez wysoką Izbę. To nie było zadaniem architekty, ale Wydziału krajowego.

Architekta dał program, a Wydział krajowy, odrzucając kilkakrotnie plany, musiał się stosować do uchwały wys. Izby. P. Golejewski sądzi, że ta sprawa, kiedy ona wraca rokrocznie do Izby, okazuje, że nie jest potrzebna. Ja myślę przeciwnie, bo jeżeli wraca, to ta okoliczność naprowadza nas na to, że załatwienie tój sprawy w myśl naczelnego organu administracyjnego jest nagłą i potrzebne.

P. Krukowiecki jako główne uzasadnienie swego wniosku przedstawia ubóstwo kraju. Szanowny poseł tak często używa motywu tego jako argumentu, iż obawiałbym się, ażeby nie doprowadził nas do wniosku, abyśmy ostatecznie zakładu tego zaniechali, a może znajdujących się tam chorych wypuścili, a na to nigdybym się nie zgodził.

Szan. poseł Hausner dziwi się bardzo, że komisya, będąc niejako skrepowaną uchwaloną w wys. Izbie cyfrą, czyni wniosek zmierzający do przekroczenia tój cyfry. Myślę, że skoro Sejm uchwalił w jednym roku, że dom nie może być wybudowany za wyższą sumę jak 45.000 złt., to uchwała taka nie pozbawia go jeszcze prawa podniesienia tój cyfry. W tym roku podniesiono tę cyfrę, jaka okazała się potrzebna. Również nie mogła ta uchwała wysokiój Izby pozbawiać komisya tego prawa czynienia wniosków w tym kierunku, który za konieczny uzna. Z tego względu muszę obstawać przy wnioskach komisyi, i upraszam wys. Izbę, by przystąpiła do specjalnej dyskusyi nad nimi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecna, więc przystępuję do głosowania nad poczynionymi wnioskami. Tych wniosków jest trzy. Najdalej idący jest p. Krukowieckiego, z którym łączy się także pierwsza część wniosku p. Hausnera (czyta):

„Wysoki Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem komisji szpitalnej.“

Gdyby ten upadł, poddam pod głosowanie wniosek odraczający p. Golejewskiego (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wybudowanie domu administracyjnego dla krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie odracza się.“

A jeżeli i ten upadnie, natenczas poddam pod głosowanie trzeci wniosek jako najbliższy, a mianowicie z drugiej części wniosku p. Hausnera (czyta):

„2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji planów i kosztorysów domu administracyjnego w Kulparkowie, którego ogólne koszta nie przenosiłyby kwoty 45.000 złt.“

W tym porządku przystąpimy do głosowania.

Kto jest za wnioskiem, by Sejm przeszedł nad wnioskiem komisji szpitalnej do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Drugi wniosek, wręcz odraczający, p. Golejewskiego opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wybudowanie domu administracyjnego dla krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie odracza się.“

Kto za tym wnioskiem jest, zechce rękę podnieść (wątpliwość.) Naliczyłem 29 panów. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwko odroczeniu wniosku komisji, zechce powstać (większość). Wniosek odraczający został odrzucony. (Głosy: Nie ma kompletu! Ile było głosów za, a ile przeciw wnioskowi?) Za odroczeniem było 29 głosów, przeciw odroczeniu 48, jest więc dostateczna liczba pp. posłów, bo 77 obecnych.

Trzeci wniosek (czyta):

„2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji planów i kosztorysów domu administracyjnego w Kulparkowie, którego ogólne koszta nie przenosiłyby kwoty 45.000 złt.“

P. Spławiński. Proszę o głos w kwestyi formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mojem zdaniem, nad tym wnioskiem nie możemy wotować, bo skoro pierwsza część wniosku p. Hausnera, by przejść nad tém sprawozdaniem do porządku dziennego upadła, to nie możemy znowu wznawiać wniosku p. Hausnera o odroczenie. (Gwar).

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos jako wnioskodawca.

P. Hausner. Przejście do porządku dziennego przecież nie jest jedyną formą przeciw jakiemuś wnioskowi. Jest inna forma: zmiana, odroczenie, modyfikacja, i takim jest właśnie mój wniosek. W nim był wniosek: nasamprzód przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, a potwóre: polecić Wydziałowi krajowemu przedłożenie planów i kosztorysów na najbliższej sesji nie przekraczających kwoty 45.000 złt. To jest wniosek osobny, który zupełnie może być teraz wzięty pod obrady i pod głosowanie. Jest to modyfikacja wniosku komisji, nad którym jeszcze nie głosowano.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wtedy tylko według mego przekonania mogła przyjść pod głosowanie druga część wniosku p. Hausnera i pod obrady, gdyby była przyjęta pierwsza część jego wniosku, bo aby polecić, iżby Wydział krajowy przedstawił wniosek w tej sprawie na przyszłorocznej sesji sejmowej, jak to żąda druga część wniosku p. Hausnera, potrzebaby wprzód odrzucić przedłożony właśnie teraz Izbie wniosek komisji szpitalnej, czego żądała pierwsza część wniosku p. Hausnera — a właśnie Izba nie odrzuciła wniosku komisji, orzekła, że nie chce, ani przejść nad nim do porządku dziennego, ani go odroczyć; albowiem odrzucono tak propozycje przejścia do porządku dziennego, jak i odroczenia. Więc wniosek komisji pozostał. Zatem druga część wniosku p. Hausnera stała się bezprzedmiotową.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.



Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.  
P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wniosek p. Hausnera składa się z dwóch części, przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji i odesłania do Wydziału krajowego. Taki wniosek łączy w sobie zapatrywania stron obu i jeżeli wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, to zdaniem mojem, można jeszcze nad drugą częścią głosować.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za zamknięciem dyskusji w kwestyi formalnej, zechce rękę podnieść (większość) Dyskusya zamknięta. — P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Marszałek zapowiedział porządek głosowania i wtedy miał p. Chrzastowski sposobność zabrać głos i sprzeciwić się temu porządkowi. Skoro wtedy nie mówił, to teraz nie czas sprzeciwić się zarządzeniu marszałka.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zapowiedziałem porządek głosowania i podług tego przychodzi teraz kolej na wniosek p. Hausnera. Pierwsza część tego wniosku, zgodna z wnioskiem p. Krukowieckiego, upadła, następnie odrzucono wniosek odraczający p. Golejewskiego. Zostaje tylko druga część wniosku p. Hausnera, która brzmi (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesji planów i kosztorysów domu administracyjnego w Kulparkowie którego ogólne koszta nie przenosiłyby kwoty 45.000 złt.“

Kto z panów jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (mniejszość). I ten wniosek upadł.

Przystępujemy tedy do rozprawy specjalnej nad wnioskiem komisji.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Głosy: Nie ma kompletu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce powstać (mniejszość.) Nie jest przyjęte. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. (Kilkunastu posłów

wychodzi ze sali.) Ponieważ w tej chwili kilku posłów wyszło i w skutek tego jest brak kompletu, przeto zmuszony jestem zamknąć posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny siedemnastego posiedzenia Zgiej sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek 11. października 1878. r. o godzinie 10 przed południem.

1. Szczegółowa rozprawa w przedmiocie budowy domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim. — Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Onyszkiewicz.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi do zakładu kulparkowskiego. — Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Skalkowski.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie wystawienia budynku gospodarskiego dla szpitala powszechnego we Lwowie. — Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Kamiński.
4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia łązienek w zakładzie kulparkowskim. — Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Kamiński.
5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia etatu posad i plac zakładu kulparkowskiego. — Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Wesołowski.
6. Sprawozdanie komisji drogowej nad petycją Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej, i 41 gmin z projektem do ustawy uznającej drogę, łączącą Lwów z granicą państwa w Stojanowie, za krajową. — Sprawozdawca poseł Jaworski.
7. Sprawozdanie o udzieleniu prawa do poboru myt. — Sprawozdawca poseł Badeni Władysław.
8. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 20. po południu).

... a fine, ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

... the ... of the ...  
... the ... of the ...  
... the ... of the ...

11

12